Nr. 79. We Lwowie, Sobota dnia 7. Kwietnia 1883. Rok XVI.

WYCHODZI CODZIENNIE.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek, 8 grp., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 10 cnt.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l. 2 w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppellik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie R ichman et Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32.— Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego". Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 6. kwietnia.

Wspomnieliśmy niedawno, że kalendarz jest tylko zwyczajną rachubą czasu, nie zaś dogmatem, ani istotną, kardynalną cechą narodowości lub wyznania religijnego, że tylko spekulanci polityczni mogą wywoływać wojnę o kalendarz, łącząc to z kwestją narodowościową lub wyznaniową. Dziś chcielibyśmy pomówić o sprawie z kalendarzem w ściślym związku zostającej, tj. o rozkładzie świąt ruskich i o mniemanej dążności Polaków do zniesienia tychże.

Wiadomem jest powszechnie, że mamy w kraju kilka kalendarzy i że jest dążność do wprowadzenia tylko jednego. Jest to rzecz naturalna i konieczna. Nie możemy tylko pojąć, jak może *Diło* brać zniesienie kalendarza starego za równoznaczne ze zniesieniem świąt ruskich. Czyż kto z Polaków lub które z pism polskich wyjawiło dziś kiedy myśl podobną? A gdyby nawet tak było, to zamiar taki niepodobna urzeczywistnić. Wypowiedziano tylko myśl zrównania kalendarza, dążność zaś Polaków do zniesienia świąt ruskich jest wymysłem spekulantów politycznych w celu skutecznego prowadzenia niedorzecznej wojny o kalendarz i bałamucenia ciemnego ludu dla celów osobistych.

Kiedy się mówi o zrównaniu kalendarzy, to nie chodzi o to, aby ruskie święta były skasowane, tylko o to, aby były przeniesione na te dnie, w których przypadają święta polskie. Wielkanoc obchodziliby Rusini i Polacy tego samego dnia; tak samo Boże Narodzenie, Nowy Rok itp. A że je razem będą obchodzili, to przez to święta ruskie nie będą jeszcze skasowane. Wszakże niektóre święta ruskie, które dawniej obchodzono w tygodniu, przeniesione zostały na niedzielę, a przecież ci święci nie zostali wykreśleni, a Rusini nie utracili przez to nic ze swej ruskości, zyskano zaś tyle dni roboczych, ile świąt przeniesiono na niedzielę.

Podobnie ma się rzecz z dniami niedzielnemi. Według dwóch kalendarzy powinnoby być właściwie 104 niedziel w roku, tymczasem jest ich tylko 52. Rusini i Polacy obchodzą te same niedziele razem, a przecież nie było żadnej kłótni między obdwoma narodami, i żadnemu nie dzieje się krzywda. Jeżeli tedy 30 dni świątecznych (mniej więcej) ruskich będzie przeniesionych na te same dnie świąteczne polskie, to nietylko że te święta nie utracą nic ze swej świętości, ale przeciwnie z tem większą uroczystością będą obchodzone, gdy się dozna wzajemnych przeszkód. Ludowi zaś przybędzie przynajmniej 30 dni roboczych. O zniesieniu zaś świąt mowy tu być nie może.

A teraz przystąpmy do rzeczy najważniejszej. Jeżeli chcemy coś znosić, to trzeba, żeby to, co chcemy kasować, musi istnieć. Gdyby Polacy nawet chcieli uchylać święta ruskie, to [illegible] Są wprawdzie święci ruscy t. j. mężowie bogobojni, świętobliwi, z ruskiego pochodzący narodu, których kościół po śmierci kanonizował, ale pamięć i święto ich nie bywają uroczyście obchodzone. Tych tedy świętych mogą sobie Rusini uszykować w kalendarzu, jak się im podoba. O tych tutaj się nie rozchodzi. Chodzi tylko o święta uroczyste, obu obrządkom wspólne. Rusini nie mają oni swojego kalendarza, ani swoich osobnych świąt uroczystych. Na pociechę Rusinów dodam, że Polacy także nie mają polskich świąt uroczystych. Są tylko święta uroczyste chrześciańskie wogóle. Nadto religja chrześciańska nie jest religją narodowościową, mogącą być używaną dla celów osobistych, egoistycznych, spekulanckich; jest ona religją światową, a przeto i święta boskich osób [illegible] nie mogą nosić cech narodowościowej, zaściankowej, mogące służyć do celów ubocznych. Niedorzecznością jest więc prawić ludowi, że Polacy chcą święta ruskie kasować.

Wszystkie tedy argumenta *Diła* o kasowaniu kalendarza i świąt ruskich, i o latynizowaniu Rusinów są po części błahe i bezprzedmiotowe, po części złośliwe, obliczone na bałamucenie ludzi, na powiększenie przepaści między chatą a dworem.

Przyczyny długiego trwania procesów cywilnych.

Jestto u nas zwykłym frazesem, że procedura cywilna zanadto rozwlekła, pełna czczych formalności, stanowi jedyną przyczynę, dlaczego najmniejszy proces u nas trwa przynajmniej rok, a zwykle kilka lat. Jak z jednej strony zdanie to mieści w sobie nieco prawdy, tak z drugiej strony grzeszy ono grubą jednostronnością. Oprócz procedury bowiem jest jeszcze wiele innych czynników, które szybkiemu wymiarowi sprawiedliwości stoją na przeszkodzie.

Po największej części ponoszą w tem winę same sądy, wyznaczające w ustnych i sumarycznych sprawach jeden termin od drugiego o cztery, a często nawet o więcej miesięcy. Najwykleszy proces nie kończy się prędzej, jak po czterech terminach. Dodawszy do tego jeszcze dwa terminy do przesłuchania świadków, a terminy wynoszą 6×4=24 miesięcy, czyli dwa lata. Jeżeli zaś wyrok przejdzie do drugiej lub trzeciej instancji, to sprawa przeciągnie się znów przynajmniej o pół roku.

Stan ten jednak, który właśnie przedstawiliśmy, jest zupełnie prawidłowy, a pomimo tego rażący.

Procesa ważniejsze, w których, oprócz duplik, tryplik i kwadruplik, wnosi się nadto uzupełnienia, wymagają przynajmniej 16 terminów, t. j. 16×4=64 miesięcy, a dodawszy do tego 10 odroczeń, które adwokaci biorą zwykle, i ze dwa „szybery" sądowe, będziemy mieć dalszych kilkanaście miesięcy strawionych.

Wspomnieliśmy o odroczeniach dlatego, bo niektórzy, wyraźnie mówiąc: nie wszyscy adwokaci nie wnoszą żadnego pisma spornego bez dwóch albo trzech odroczeń. W tem więc należy także szukać złego, co i najwyższy trybunał sprawiedliwości tamtego roku wypowiedział w swem sprawozdaniu o reformie adwokatury.

W tym względzie sądy powinne wziąć się energicznie do wykorzenienia złego i wszelkiemi siłami starać się o usunięcie podobnych nadużyć nietylko ze strony niektórych adwokatów, ale i stron pieniaczych.

Adwokaci nierzadko także przewlekają proces, przecząc wszystkiemu, co strona przeciwna twierdzi w swoich pismach spornych, zaprzeczają nawet rzeczy notoryczne, np. że słońce świeci, że ktoś pisać umie itp. i w ten sposób pieniactwem zmuszają stronę do przeprowadzania dowodu świadkami, zabierającego wiele czasu.

W takich razach znowu sądy powinne używać swojej pomocy, robiąc użytek z prawa, przysługującego im na mocy §. 540. procedury. Przepis tego §fu upoważnia sędziów, aby nakładali stosowne kary, pieniężne lub osobiste, skoro spostrzeże, iż jedna lub druga strona dopuściła się jawnej nieprawości, mianowicie: zapierania prawdziwych, albo przytaczania fałszywych okoliczności. Karom takim podlega także adwokat, przez nią ustanowiony. Karami pieniężnemi więc należy uczyć niektórych adwokatów, że oprócz maksymy: *prima regula nega*, jest jeszcze i druga maksyma: *nulla regula sine exceptione*, a gdy taki zapłaci kilka razy po 20 lub 30 złr., to nauczy się pisma przeczenie układać staranniej i słów: „przeczy się" lub „nieprawdą jest" używać w koniecznych tylko wypadkach.

Nie możemy również pominąć tak zwanych „szyberów" sądowych, który to wyraz znany jest wprawdzie tylko specjalistom w tym zawodzie, ale często gęsto, obija się o uszy szerszej także publiczności.

„Szybery" urządzają się w sposób następujący: Po wniesieniu wszystkich wywodów prawnych, spisuje się akta dotyczące procesu, i referent dostaje je do wydania wyroku. Ponieważ jednak wyrok wymaga wiele pracy, przeto referent przeczytawszy akta, szuka tamże jakiej niedokładności lub sprzeczności, i nie rozstrzyga sprawy, lecz każe ją uzupełnić.

Oto przykład: *X.* mówi w swojej pozwie: „Dnia 2. marca 1880 kupiłem od *Y.* wobec świadków *N.* i *M.* grunt pod l. k. 125 w Z. ciała tabularnego niestanowiący za cenę 200 złr. itd." Sprawa cała przeprowadzona czeka wyroku, a tymczasem strony dostają następującą rezolucję:

„Z uwagi, że *X.* nie wykazuje, czy ustnym czy pisemnym kontraktem kupna nabył sporny grunt, rozwiązuje się spis aktów, i do uzupełnienia wyznacza się termin na 1. lipca 1883. C. k. sąd powiatowy w *X.* dnia 31. marca 1883."

Czasem znowu nie podobają się p. referentowi granice gruntu, lub co innego jest mu niewyraźnem, najczęściej jakaś okoliczność uboczna i nierozstrzygająca. Znowu tedy każe uzupełniać rozprawę, narażając w ten sposób strony na koszta doręczenia, stempli i honorarjów adwokackich.

Niektóre miesiące, jakoto: marzec, czerwiec, wrzesień i grudzień, są bardzo obfite w takie szybery, bo w tych czasach kończą się kwartały, a z nimi wysyła się wykaz wszystkich czynności sądu za ubiegły kwartał. Chcąc więc wszystkie ekshibita załatwić i stanąć po prawicy z początkiem następnego kwartału, referenci muszą podobnych chwytać się środków, bo inaczej wyższy sąd krajowy daje im naganę.

Zapobieżenie złemu leży więc w rękach wyższego sądu krajowego. I ten nie powinien o to przedewszystkiem dbać, by wszystkie exibihita zawsze za jakąkolwiek-bądź cenę a [często i ze szkodą stron załatwiane były, lecz wezwać sądy, by:

1) Terminy szybko po sobie następywały;

2) by adwokatom lub stronom tylko z ważnych przyczyn pozwalano dylaty;

3) by adwokatów za lekkomyślne zaprzeczania pociągano do odpowiedzialności;

5) by ile możności uzupełnienia sporów tylko w rzeczywiście potrzebnych wypadkach zarządzano.

Skoro te przeszkody usunięte zostaną, to procesy będą się szybko prowadzić i kończyć, a formalności naszej procedury przestaną znacznie być dotkliwemi. Jeżeli zaś przyczyną rzadkiego wyznaczania terminów jest nawał procesów i brak sił referenckich, to należy starać się z największym naciskiem o pomnożenie liczby sędziów.

Wiemy naprzód, że głos nasz będzie głosem wołającego na puszczy, ale pomimo tego nie powinniśmy zasypiać sprawy.

Zaludnienie Galicji.

Najświeższa praca krajowego biura statystycznego, przygotowana dla najbliższej sesji sejmowej, zawiera pracę prof. dr. Tadeusza Pilata, zestawiającą w umiejętny sposób wyniki ostatniego spisu ludności ze stanowiska administracyjnego i ekonomicznego. Kilka artykułów na ten sam temat podaliśmy już czytelnikom naszym. Wyszły one z pod tego samego pióra, co owa praca krajowego biura statystycznego, więc w dzisiejszem sprawozdaniu ograniczymy się tylko do ustępów, zawierających nowe szczegóły i uwagi, lub uzupełniających nasze poprzednie artykuły.

Obraz gęstości zaludnienia kraju naszego, podany w pracy krajowego biura statystycznego, oparty jest na zestawieniu dokonanem z wyłączeniem miast z ludnością powyżej 10.000. Wyłączenie to jest uzasadnione, gdyż tylko w takim razie otrzymać można cyfry dające wierny wyraz stosunków zaludnienia całych obszarów administracyjnych po za ogniskami centralnemi, ściągającemi z różnych przyczyn mniej lub więcej ludność z dalszych okolic kraju. Wyłączywszy z tego powodu oprócz Lwowa i Krakowa szesnaście miast prowincjalnych, biuro statystyczne ugrupowało powiaty pod względem zaludnienia w sposób następujący:

Najgęściej zaludnione powiaty tworzą na zachodnim kraju łączą grupę, która według spisu z r. 1880 uwydatnia się jeszcze wyraźniej niż w r. 1869. Do grupy tej należą powiaty: Wieliczka (137 mieszkańców na kilom. kwadr.), Kraków (121), Wadowice (113), Bochnia (107), Chrzanów (101), Brzesko (100), w końcu Tarnów i Dąbrowa (po 89). Z tych powiatów bialski i tarnowski wykazałyby znacznie wyższą cyfrę gęstości zaludnienia, gdyby włączono do nich miasta powiatowe, mianowicie pierwszy wykazywałby 134, drugi 120 mieszkańców na kilometrze kwadr. Wymienionych tutaj ośm powiatów stanowi najbardziej przemysłową i handlową, najwięcej rozwiniętą umysłowo i ekonomicznie część Galicji. Rozdrobnienie własności ziemskiej jest tu w ogóle bardzo znaczne, a tylko staranna, często niemal ogrodowa uprawa i łatwość zarobku zmniejszają w znacznej części niekorzyści owego rozdrobnienia. Do tej grupy powiatów najgęściej zaludnionych przypiera od południowego wschodu grupa druga, sięgająca przez środek kraju aż niedaleko Lwowa. Należą do tej grupy powiaty: Gorlice, Jasło, Krosno, siedziby przemysłu naftowego, Brzozów, Ropczyce, Rzeszów, Łańcut, Mościska i Rudki. Do powiatów tych, które liczą od 81 do 97 mieszkańców na kilom. kwadr., należałoby także leżące pośród nich powiaty: przemyski (76) i samborski (74), gdyby włączono do nich miasta powiatowe. Trzecia grupa powiatów z gęstszą ludnością nieschodzącą niżej 80 mieszkańców na kilom. kwadr. obejmuje powiaty graniczne. Śniatyn (po wyłączeniu miasta Sniatyna 102 mieszkańców na kilm. kwadr.), Horodenka, Zaleszczyki, Borszczów, Husiatyn, Skałat, z któremi łączą się bezpośrednio dalsze powiaty, jak: Trembowla, Czortków, Buczacz, Tłumacz i Stanisławów (po wyłączeniu miast 82 mieszkańców na kilm. kwadr.). W powiatach tych przeważnie urodzajność gleby i stanowcza przewaga uprawy rolnej nad gospodarstwem lasowem umożebniły tak znaczną gęstość zaludnienia mimo braku znaczniejszego przemysłu i życia miejskiego. Gęstość zaludnienia średnią, zbliżającą się do przeciętnej z całego kraju, wykazują powiaty środkowe, należące do dawnych obwodów Lwowskiego, Brzeżańskiego i Złoczowskiego, oraz niektóre powiaty na północ i południe grupy drugiej jako to: Jaworów, Jarosław, Kolbuszowa, Mielec, Drohobycz, Sanok, a dalej na zachodzie Grybów, Nowy Sącz, Limanowa, Myślenice i Żywiec. Znacznie poniżej przeciętnej całego kraju pozostaje połowa powiatów górskich i lesiste powiaty w środku przy północnej granicy kraju położone. Z powiatów górskich w zachodniej stronie kraju jeden tylko Nowy Targ, najbardziej górzysty, pozostaje znacznie poniżej przeciętnej, ma bowiem 54 mieszkańców na kilom. kwadr., podczas gdy na wschodzie Nadwórna ma ich tylko 30, Dolina 31, Kossów i Stryj (po wyłączeniu miasta Stryja) 36, Turka 39, Lisko 40. Z powiatów lesistych ponad północną granicą kraju trzy tylko mają mniej niż 60 mieszkańców na kilometrze kwadr.: Nisko, Cieszanów (po 57) i Kamionka Strumiłowa (58), dalsze jak Sokal, Żółkiew, Rawa i Tarnobrzeg wykazują 60 do 63 mieszkańców na kilometrze kwadr.

Po tym poglądzie na zaludnienie powiatów politycznych następuje ugrupowanie powiatów sądowych pod względem gęstości zaludnienia, a wreszcie bardzo ciekawa ogólna charakterystyka stosunków, która ze względu na poważny i źródłowy charakter pracy naukowej, oraz jej charakter informacyjny dla Sejmu zasługuje na przytoczenie. Mimo braku rozwiniętego przemysłu i niemal wyłącznego panowania samej tylko uprawy ziemi gęstość zaludnienia Galicji jest bardzo znaczną, a nawet w niektórych okolicach znajduje się u kresu względnego przeludnienia, tj. dysproporcji między istniejącemi obecnie gałęziami gospodarstwa i źródłami zarobku a liczbą ludności, przypadającą do wyżywienia. Że wrażenie to, jakkolwiek wydaćby się mogło przesadnem, w gruncie rzeczy odpowiada rzeczywistości, o tem świadczy przedewszystkiem fakt wymowny, że w ciągu jedenastu lat (od 1869 do 1880) w dwóch powiatach zachodniej części nastąpiło zmniejszenie liczby ludności, świadczą dalej popierające ten fakt sprawozdania władz politycznych o tendencji do wychodźtwa, objawiającej się w niektórych powiatach mniej urodzajnych i pozbawionych przemysłu a gęsto zaludnionych, tendencji, której nie można położyć wyłącznie na karb podmawiania przez ajentów emigracyjnych. Sprawozdania te znajdują poparcie w rezultatach ruchu ludności porównanych z rezultatami spisów z r. 1869 i 1880. W ogóle powiedzieć można, że niepodobna znaleźć w Europie kraju lub okręgu większego, któryby, będąc tak wyłącznie rolniczym jak Galicja, miał zarazem w tym stopniu gęstą ludność. Dlatego też cyfry gęstości zaludnienia powinny być dla nas napomnieniem, abyśmy starali się z jednej strony o zwiększenie ile możności naszej produkcji rolniczej, która ma nam starczyć nietylko na utrzymanie, lecz i na wywóz, dopóki nic innego nie możemy ofiarować dla zaopatrzenia się w potrzebne płody obcego przemysłu, a z drugiej strony, abyśmy się starali o podźwignienie przemysłu w kraju. Przemysł bowiem jedynie może tak licznej ludności dopomódz do utrzymania się, on też najskuteczniej będzie chronił przed zbytniem rozdrobnieniem własności ziemskiej i towarzyszącem mu zwykle wychodźtwem, a dla rolnictwa stworzy stałych miejscowych konsumentów, których nie odbierze żadna polityka cłowa lub taryfowa państw ościennych.

Wybory do Sejmu.

Kraków 4. kwietnia. Właściciele większych posiadłości wiejskich okręgu wyborczego krakowskiego wybierają sześciu posłów na Sejm krajowy. O krzesła te według zasiągniętych informacyj ubiegają się:

Marszałek kraju dr. Mikołaj Zyblikiewicz, dalej profesor dr. Michał Bobrzyński, ck. starosta i delegat krakowski Kazimierz hr. Badeni, dr. Stanisław Madeyski, poseł do Rady państwa, p. Stanisław Niedzielski, właściciel dóbr Śledziejowice — nakoniec według wiadomości uporczywie powtarzanych minister dr. Juljan Dunajewski dotychczasowy poseł nowosądecki z grupy miast.

Dotychczasowi posłowie pp. Cezar Haller, Józef Michałowski, Franciszek Paszkowski, Jan Popiel, Ludwik Szumańczowski i Henryk hr. Wodzicki, nie noszą się bynajmniej z myślą ustąpienia — wobec tego na sześć krzeseł mamy 12 kandydatów — zwolennicy i stronnicy jednej lub drugiej kandydatury rozszerzają swe agitacje na zjazdach kół rolniczych, jarmarkach itp. zgromadzeniach.—

Ze śmiercią śp. Józefa Bauma, opróżnionem zostało krzesło w Radzie państwa i w sejmie krajowym — nie ulega wątpliwości, jak o tem już doniosłem, iż Artur hr. Potocki, zajmie pierwsze krzesło — posłem zaś na sejm ma najwięcej szansy zostać prof. dr. Fryderyk Zoll.

Miasto Kraków wybiera trzech posłów, niewątpliwemi są wybory prezydenta miasta Krakowa i wieloletniego posła w Radzie państwa dra Ferdynanda Weigla, tudzież prezesa akademji umiejętności polskiej w Krakowie jubilata dra Józefa Maiera, na trzecie krzesło będą stawieni: pp. dr. Jonatan Warszauer, jakoteż dotychczasowi posłowie Leon Chrzanowski i profesor dr. Maksymiljan Zatorski.

Izba handlowa krakowska wybiera jednego posła—kandydatami o krzesło to będą: poseł do Rady państwa i prezes zboru izraelickiego p. Albert Mendelsburg, tudzież dotychczasowy poseł p. dr. Arnold Rapaport.

Pionier polski na krańcu świata.

Przez

BRONISŁAWA REJCHMANA.

(Dokończenie.)

Nie ma w bliskości Petropawłowska koczowisk łomutów ani korjaków, ich stada bowiem pasą się przez lato w górach na północy, o jakie 900 wiorst licząc w prostym kierunku, chcąc je zaś spowadzić, trzeba zrobić przynajmniej parę tysięcy wiorst, goniąc stado wzdłuż pasma gór i obchodząc rozmaite przeszkody. Obok tego nie można przepędzić stada do samego Petropawłowska i nie można gnać samych sztuk kupionych bez powiększenia znaczną ilością innych sztuk, które napowrót na północ odegnać trzeba. Przygnane okazy do ostatniego etapu, o jakie 60 wiorst od miasta, trzeba dalej prowadzić w ręku, gdyż kilkunaście renów bez wielkiego tabunu iść nie chcą. Chcąc je w ręku prowadzić, trzeba je poprzednio nauczyć chodzenia na arkanie. Wszelkie te okoliczności powodowały powiększenie ceny kupna, bo któżby chciał za zwykłą cenę pędzić całe stado o parę tysięcy wiorst, narażając je na najrozmaitsze niebezpieczeństwa, dalej uczyć sprzedane sztuki itd.

Naznaczyłem po 15 rs. za sztukę na miejscu, cena zaś renów dostawionych w okolice Petropawłowska wzrosła do 30 rs., lecz na zapłatę tej sumy nie miałem upoważnienia od kapitana Niebauma. Zawarłem więc umowę z łomutem, ryzykując dopłacić po 15 rs. z własnej kieszeni, chociaż byłem przekonany, iż kapitan Niebaum zwróci mi tę kwotę. W przeciwnym razie nie żałowałbym wydatku na cel tak ważny i pożyteczny.

Umowa zawarta, łomut obiecał przypędzić 15 sztuk (10 samic i 5 samców), wraz z tabunem złożonym z 150 sztuk renów.

Obietnicy dotrzymał. Pojechałem do tej wsi, opatrzyłem tabun i wybrałem kupione reny. Wróciwszy do Petropawłowska, zająłem się przygotowaniem do przeprowadzenia w ręku zwierząt i pasienia ich aż do czasu odejścia statku na wyspy Komandorskie. Ukończywszy to wszystko, wysłałem Kalinowskiego z 6-ma ludźmi dla przeprowadzenia renów. W drodze 4 sztuki otarły sobie rogi, które na wiosnę i podczas lata są miękkie i pokryte skórą; skóra ta łatwo się rani i zdziera, wskutek czego powstają krwiotoki, a nawet śmierć osobnika. Zaraz po przeprowadzeniu do Petropawłowska operowaliśmy ranione.

Dnia 15. lipca wprowadziliśmy reny na statek. Przy ładowaniu obtarto róg jednemu i skaleczono nogę drugiemu; oba uszkodzenia dały się wyleczyć i wielka była radość, iż dotąd nie było ani jednego śmiertelnego wypadku, jakkolwiek się tego obawiałem. Zwierzęta wprowadzone na statek były zmizerowane, lecz wyglądały zdrowo, pomimo, iż 6 operowano.

Podróż z Petropawłowska na wyspy trwa dwie doby przy pomyślnych warunkach atmosferycznych, trzeba więc było zabrać żywność dla renów. Łomut zapewniał, że zwierzęta nie będą jadły traw ani gałęzi ręką ludzką zbieranych, i że wody z naczyń używanych pić nie będą; zaręczał obok tego, że mogą wytrzymać bez jadła 3 do 5 dób. Zapasów więc nie robiłem i zabrałem tylko 40 snopów gałęzi brzozowych, rokiciny, bodiaków i innych roślin, którémi się karmią reny.

Wyruszyliśmy w drogę, mając na pokładzie zwierzęta uwiązane w wysokiej zagrodzie. Morze było spokojne, bujanie się statku słabe, a reny zachowywały się spokojnie; niebo pochmurne i chłodne powietrze były nam na rękę. Zaczęliśmy karmić zwierzęta; okazało się, że odrazu jadły chciwie podawany pokarm, ręką ludzką zbierany i nie gardziły wodą z naczyń używanych. Tak smacznie zajadały, że już przy końcu drugiej doby zabrakło zapasów, zaczęliśmy więc dawać trawę suszoną i preparowaną, którą miano na statku, jadły ją zgłodniałe reny; dalej bułki, nawet smażone placuszki, którémi niektóre nie pogardzały. Jestto dowód, jak mało należy przywiązywać wiary do opowiadań i zapewnień tubylców, tyczących się szczegółów życia zwierząt, które ciągle mają przed oczami.

Po dwóch dobach podróży stanęliśmy szczęśliwie u wybrzeży Behringa. Wysadziliśmy natychmiast na brzeg nasze reny, zdjąwszy im arkany, puściliśmy swobodnie. Zabrały się chciwie do bodjaków i liści geranji, szczypały inne trawy i po półgodzinnem takiem śniadaniu oddaliły się na wzgórza i znikły nam z oczu. Żyjcie i rozmnażajcie się, jak piasek w morzu, na pożytek poczciwych aleutów i sławcie tego, który was tu przywiózł do tej ziemi obiecanej, gdzie nie ma ani bąków, ani komarów, gdzie nie ma wilka ani niedźwiedzia, gdzie rzadki dzień upalny, gdzie cały rok śnieg zalega miejsca ocienione i gór wierzchołki, gdzie macie do syta mchu reniferowego! Tak je pożegnawszy i pobłogosławiwszy z doktorem Steinegerem, który nam towarzyszył w tej podróży, podążyliśmy do nowych zajęć i do przeprowadzenia nowych projektów..."

Przytoczyliśmy ten ustęp, prawie w całości, nie tyle dla wykazania przeszkód, z którémi musi walczyć Dybowski, ile dla podzielenia się z czytelnikami wrażeniem, wywołanem przez jego listy, wrażeniem wybornie autora charakteryzującem. Atmosfera dobroci, prostoty, inteligencji, zapału i energji, opiewająca jego słowa i czyny, musi mu nietylko zjednać przyjaciół, ale nadto działa jeszcze na wzór ożywczych promieni słonecznych, przenoszących nas w świat taki, jakim być powinien, gdyby ludzie byli takimi.... jakimi się być szczycą... Przy takich uczonych, jeszcze nauka polska nie zginęła!

Lecz czemuż Dybowski jest tak rzadkim wyjątkiem, czemuż na innych polach, ludzi takich, starczących za legjon, takich sprężyn poruszających ogromne mechanizmy, takich inteligencyj oceniających wszystko z pierwszego rzutu oka, takich entuzjastów... rozważnych, takich poetów... praktycznych, takich szczerych energij, jedynie ku dobru ludzi zamierzających, nie posiadamy.

Jak szybkim byłby wtedy postęp, jak pięknem życie, jak wielką nadzieja, jak skutecznym czyn wszelki dokonany pod hasłem, którego przedstawicielem jest Dybowski!

Wybacz mi zacny badaczu, iż zadaję gwałt twojej skromności, wydobywając twe prywatne zwierzenia na widok szeroki. Przewinienie moje tem większe, że świadome, bo już przed trzema laty, gdym z okazji twego przejazdu przez Irkuck, chciał pisać o tobie, twoi starzy z nad Szyłki i Angary przyjaciele uprzedzili mnie, iż niczego tak nie lubisz jak rozgłosu, iż nic ci takiego niezadowolenia nie sprawi, jak zainteresowanie wielkich kół twoją osobą. Choć miałem wtedy wielką chęć podzielenia się z ogółem wiadomością o tem, jak ciebie czczą i kochają wszystkie plemiona Syberji, zarówno Rosjanie, jak i Chińczycy, Burjaci, Tunguzi, jednakże uległem. Lecz czyż wolno mi zachowywać jedynie dla siebie fakta, które jak promienie słoneczne podziałać mogą orzeźwiająco na rodaków? Czyż wolno mi je taić przed ogółem? Jam nie chciał nadać rozgłosu twojej osobie, lecz idei, którą przedstawiasz i której jesteś bojownikiem. Że się idea łączy z osobą, to nie moja w tem wina i społeczeństwo nie powinno być z tego powodu pozbawione pożądanych przykładów. Na tym punkcie dajmy pokój skrupułom. Gniewaj się wreszcie, lecz pomnij, że tylko jakaś miljonowa cząstka twego gniewu mnie się należy, bo „eine getheilte Unzufriedenheit ist... eine dividirte Unzufriedenheit." Pomiędzy tobą a mną stoją dwie sympatyczne tobie postacie: Ogółu jako adwokata, czasopisma *Wszechświat* jako współwinowajcy. A jeśli nie wykonawcę, lecz podżegacza sprawiedliwość srożej karać nakazuje, więc nie na mnie większość twego gniewu spaść powinna.

Jakkolwiekbądź, jeśli kartka niniejsza po miesiącach, czy latach przebędzie lądy i morza i wpadnie przypadkiem w twe ręce, pomyśl, że czy to na ciemnych falach Oceanu Wielkiego, czy na bagnach i górach Kamczatki, czy na wyspie Behringa, czy wśród Japończyków, wszędzie, dzielny bojowniku nauki, towarzyszy ci oko rodaków, w którem czytaj współczucie braterskie i życzenie, abyś zmógłszy wszelkie trudności i niebezpieczeństwa, dopłynął wreszcie do spokojnego i odpowiedniego portu, który dla ciebie lwowska wszechnica gotuje.

Z grupy wiejskiej powiatu krakowskiego stawianym jest jako kandydat dotychczasowy poseł p. Alfred Milieski, prezes Rady powiatowej krakowskiej.

Korespondencje.

Warszawa 3. kwietnia.

U was życie polityczne bije wielką falą, u nas nie ma go wcale. Obijają się tylko o nasze uszy rozmaite wieści z Petersburga, anegdoty o dworze, przypuszczenia o spiskach, — same rzeczy, o których nigdy nie wiadomo, czy oparte na prawdzie, czy też na domyśle tylko.

W ostatnim roku panowania Aleksandra II. obudziły się były u nas rozmaite nadzieje z powodu liberalnego usposobienia Loris-Melikowa, które się utrzymywały przez chwilę także po wstąpieniu na tron Aleksandra III. Dziś spełzły one na niczem: car utrzymuje podobno, iż nie wie, co to za jedni owi Polacy, że jego poddani to sami tylko Rosjanie, których obdarza równą zupełnie miłością. Nie ma przeto ani mowy o jakichkolwiek koncesjach w Królestwie. Prześladowanie unitów trwa dalej, w całej mocy i bohaterski opór podlaskiego ludu trwa dotąd. Nikt nie myśli o odwołaniu ukazu z 10. grudnia, zabraniającego Polakom kupowanie dóbr na Litwie i w kraju zabranym, i owszem kijowski gen. gubernator Drenteln chce w ten sposób ograniczyć prawo zastawu przysługujące Polakom, żeby się ono kończyło z życiem pierwszego wierzyciela, car zaś ma być tego zdania, że należy i Niemcom zabronić prawa kupowania dóbr w prowincjach zachodnich. Naturalnie cena ziemi upada przez to nieskończenie, naturalnie wszelki kredyt obrócony w niwecz, ale Aleksander III., pierwotnie nie na imperatora wychowywany, tak subtelnych kwestyj ekonomicznych podobno nie rozumie i radzi ze swym nauczycielem, Pobiedonoscewem, tylko o tem, jakby mógł wskrzesić świętą Moskwę Włodzimierza Monomacha. Tymczasem mimo to, iż car sam kładzie główną wagę na zaprowadzenie uczciwszej administracji, kradzież i rozbój szerzą się po całej Rosji w sposób niebywały, osobiste bezpieczeństwo niknie, żadna kasa rządowa nie przedstawia żadnej rękojmi dla złożonych pieniędzy. I skarb państwa i prywatni ponoszą z każdym dniem nowe straty z powodu niesłychanej nierzetelności urzędników.

O zamachach nihilistów chwilowo głucho, jednak i pod tym względem różne krążą wieści, niewiadomo tylko, o ile im się należy dać wiary. Słyszeliście zapewne także o owym kuchciku, któremu brakło odwagi w chwili, w której miał cara zakłuć w restauracji na dworcu. Powiadają, że wskutek tego zamachu car znowu baczniej strzeżony, a to pewna, że temi czasy nastąpiło znowu mnóstwo aresztowań w Moskwie i Petersburgu, jak powiadają wskutek zeznań owego kuchcika.

Ale jeżeli już terroryści nie każą tak głośno mówić o sobie jak dotąd, socjaliści nie zasypiają bynajmniej. „Świataja hramota" wygotowana złotemi litery na wzór manifestu koronacyjnego, rozeszła się w miljonach egzemplarzy między lud moskiewski, przyobiecując mu, że przez 12 lat po koronacji nie będzie ani podatków ani poboru do wojska i że wszystkie grunta „kazionne i bojarskie" zostaną między „chrześcian" rozdane, i to przyrzeczenie dano uroczyście w imieniu Aleksandra Aleksandrowicza.

Inny rodzaj socjalizmu, a raczej nihilizmu, pozbawiony wszelkiej idei, a żądający tylko ze zwierzęcenia społeczeństwa, szerzy się urzędownie nawet u nas przez urzędników Jego Imperatorskiej Mości, a eksperymenta dotyczące bywają wykonywane nie już na skórze ale na duszy naszej nieszczęśliwej młodzieży. Arcymistrzem w tym względzie p. Apuchtin, nasz kurator szkolny. Wiecie już o tem, że w Puławach chciał się koniecznie domacać rewolucji, wiecie o tem, że zabronił nauki języka polskiego i literatury w prywatnych pensjonatach żeńskich, nie wiecie o tem może, co najgorsze: moskiewskie figury, niedouki, brutale albo uczą wprost młodzież, albo po prywatnych instytucjach nadzorują naukę, a przytem z każdego słowa ich wygląda niewiara w jakikolwiek ideał i nihilizm, nie szanujący nawet dziewiczego wstydu naszych panienek, które muszą się dowiadywać od nich o tem wszystkiem, o czem w staropolskim domu zachowywano zawsze najświętsze wobec dzieci milczenie. Cały kierunek nauki prowadzi do grubego naturalizmu. Studenci z Moskwy i Petersburga przybywają „w apostołkę", aby oświecić tutejszą młodzież o tem, że wiara w Boga i świętość rodziny, w cnotę i ojczyznę, przestarzałym przesądem „zgniłego zachodu", a w dodatku wolno *Prawdzie* i *Przeglądowi* tygodniowemu bluźnić bezkarnie przeszłości naszej, bluźnić idei ojczyzny i przeczyć wszystkim podstawom naszego społeczeństwa, wolno niby ultrakonserwatywnym pisarzom wydawać mądre książki o historji polskiej, w których cała nasza przeszłość przedstawiona jako głupstwo i zbrodnia, a nie wolno nikomu odpowiadać w imieniu prawdy i tradycji.

Macie z tego obraz, na jakie straszne pokuszenie wydane są umysły naszej młodzieży i możecie osądzić, czy są przy zdrowych zmysłach ci, którzy marzą o lepszej przyszłości ojczyzny, wskutek działania czy to urzędowej, czy też rewolucyjnej Rosji.

Życie polityczne zastępuje w nas życie społeczne tudzież przypatrywanie się sprawom waszym. Ale na dziś dość. Niezadługo napiszę o tamtych dwóch rzeczach.

Ziemie polskie.

Poznań. Dnia 7. kwietnia odbędzie się w mieście naszem walne zebranie Towarzystwa Czytelni ludowych, i to pod przewodnictwem czcigodnego pana sędziego Mieczysława Łyskowskiego, oddanego wraz z całym zarządem, w którego skład wchodzą pp. dr. Jerzykowski, sekretarz i bibljotekarz, dr. Kapuściński, kasjer, dr. Łebiński i inni niestrudzonej pracy około szerzenia oświaty pomiędzy ludem naszym. *Kurjer Pozn.* pisze z tego powodu:

„W szczęśliwem położeniu znajduje się pod względem możności oświecania wszystkich warstw społecznych Galicja. Ma z łaski i wspaniałomyślności hojnego monarchy polską akademię umiejętności, gromadzącą w jedno ognisko liczny zastęp ludzi nauki i głębokiej wiedzy. Ma dwie wszechnice we Lwowie i w Krakowie, przy których ludzie zawodowi naukowemu oddani, skupiają około siebie chciwą wiedzy młodzież, rozsiewają światło nauki w ojczystym języku i corocznie wysyłają na kraj cały grono młodzieży uzdolnionej i wykształconej co do dalszej pracy pomiędzy ludem. W licznych seminarjach duchownych i nauczycielskich, gimnazjach, szkołach średnich, obywatelskich, żeńskich i elementarnych, szerzy się nauka i oświata w języku ojczystym, wyrabiają się ludzie i podnosi się poziom obywatelski."

A u nas? Wszystkie prowincje państwa pruskiego mają wszechnice, tylko ich nie mają Prusy Zachodnie i Wielkie Księstwo Poznańskie — a myśliciele niemieccy umierają najspokojniej, wołając: „Licht! mehr Licht!" Nasz jedyny wyższy zakład naukowy w Poznaniu, nasze seminarjum duchowne w Poznaniu, wzniesione na podwalinach Akademji Lubrańskich, od lat 10 pustką stojące, służy dziś do tresowania dziatwy szkolnej w uczeniu się na pamięć wokabuł niemieckich. Nasze seminarja nauczycielskie, gimnazja, szkoły realne, obywatelskie, średnie i elementarne — nawet żeńskie — jakiż przedstawiają obraz? Znamy je wszyscy! a boleść, jaką napełnia nas ich widok, jest codzienną strawą naszą! Skargi posłów, narzekania prasy, oburzenie rodziców, niski procent dzieci dochodzących do klas wyższych o wybladłem obliczu i przygasłem oku — oto najlepsza ilustracja do pedagogicznych stosunków, w jakich żyjemy.

Nie mamy nic—prócz niemczyzny, którą nas uszczęśliwić pragną; nawet religii św. po gimnazjach od lat dziesięciu nie uczą w klasach niższych, a tu i owdzie wcale nie. A jednak dziś więcej, niż kiedykolwiek, potrzeba nam oświaty, podniesienia ludu naszego z pomocą religii i chrześcijańskiej rodzimej oświaty, którąby trafiła do serc i do przekonania tego ludu,—którąby obudziła w nim poczucie obowiązków, świadomość, czem jest, i czem być powinien, aby nie zagrzązł w ciemnocie i obojętności. Szerzenie dobrych, religijnych, pożytecznych i pouczających książek, broszur i pism pomiędzy ludem polskim i pomiędzy dziatwą naszą powinien każdy uważać za jeden z najgłówniejszych obowiązków swoich, — i pracować nad tem, aby książka polska i myśl polska docierała do każdej chaty polskiej. Niestety, jak mało ludzi poczuwa się do tego obowiązku, jak mało poparcia znajduje dotąd u nas gorliwa praca tych kilku mężów, pragnących dostarczyć ludowi zdrowego i pożytecznego pokarmu książkowego? Dwadzieścia i kilka razy odzywał się pomiędzy składkującymi w *Kurjerze Pozn.* przyjaciel oświaty, składający po 3 marki dla pobudzenia obojętnych, i iluż to czytelników pobudził do złożenia choćby skromnego datku na cele oświaty ludowej? Na palcach policzyć można tych, co poszli za jego szlachetnym przykładem. Potrzeby są bardzo znaczne, popyt ludu na książki bardzo wielki—cóż, kiedy dyrekcji w braku funduszów bezsilne dłonie opadać muszą! W sobotę odbędzie się drugie walne zebranie Towarzystwa Czytelni ludowych, na którem dyrekcja rozwinie nam pogląd na rozwój prac swoich, z którego dowiemy się, jak wielkie są wymagania i potrzeby ludu, a jak skromne środki, któremi Towarzystwo rozporządza."

Ze Złotowa, w Prusach Zachodnich, donoszą do *Westpr. Volksblatt* o nowem odkryciu, jakie zrobiły pruskie władze szkolne. Dostrzeżono, iż ojczyzna niemiecka znajduje się w niebezpieczeństwie, gdyż podobno jedna z żon nauczycielskich, udzielająca w szkołach elementarnych nauki robót ręcznych, nie używa jedynie zbawiającego urzędowego języka niemieckiego, lecz posługuje się rewolucyjnym językiem polskim! Nakazano przeto z góry powiatowym inspektorom szkolnym zbadać tę sprawę natychmiast, protokół spisać in duplo et triplo, winowajczynię zasuspendować tymczasowo w urzędzie aż do chwili, w której sfery wyższe zadecydują, jak ją ukarać, czy w ogóle zostawić w urzędzie, czy też w przeprowadzeniu dyscyplinarnego śledztwa usunąć jako żywioł korrumpujący młodzież szkolną i przeszkadzający prawidłowemu rozwojowi „ojczystego przemysłu domowego". Są widoki, że nastąpi degradacja.

Pan dr. Zygmunt Szułdrzyński w pięknym swym wykładzie „o potrzebie rozwoju przemysłu domowego", wypowiedzianym na walnem zebraniu delegatów Kółek włościańskich, położył przycisk na to, jak wielkie pod tym względem usługi oddać może wiejska elementarna szkoła, w której ustanowione ad hoc nauczycielki uczą dziewczęta wiejskie ręcznych robótek, robienia pończoch, szycia, heklowania, haftowania itd. Jeśli władze wyższe przeprowadzą systematycznie to, do czego się zabrano w Złotowie i w ogóle w Prusach Zachodnich, to i owo kształcenie dziewcząt w robótkach ręcznych ustanie, albo szkoszlawieje, gdyż z jednej strony wiele nauczycielek nieumiejących po niemiecku zaprzestanie tej nauki, albo z drugiej strony łamiąc się przy nauce z musu z językiem, którego ani same, ani dziewczęta nie rozumieją, wcale nic lub bardzo mało nauczyć je będą mogły! Czy to rozsądne, czy to praktyczne?

Bieda — powiada słusznie *Gazeta Toruńska* — nie już zagląda, ale wali się gromaduie drzwiami i oknami do chat wieśniaczych, wypłasza z nich rodziny, że ocean ich nie przeraża i po Ameryce szukają spokoju, chleba i trochę ludzkiej swobody. Czy to nie jest dość głośnem wołaniem o ratunek prawdziwy, o trzymanie się rzeczy, o szerzenie szybkie i łatwe prawdziwej, praktycznej oświaty i czy wśród takich okoliczności dobrze jest dogadzać politycznym uroszczeniom, a zapominać o człowieku?... Z niejednej strony wypowiedziano o nas, że musimy być Niemcami, więc jednę, drugą i piątą generacją poświęcić trzeba, byle tylko Niemcami nas zrobić.

Sprawy zagraniczne.

Berlin 4. kwietnia. Koło polskie w parlamencie niemieckim złożyło do laski marszałka tegoż parlamentu wniosek w sprawie języka naszego w sferze sądowej. Wniosek ten brzmi:

Wniosek posłów Czarlińskiego, ks. dra Jażdżewskiego, dra Komierowskiego i Magdzińskiego. Ustawa dotycząca zmiany prawa sądowego konstytucyjnego z dnia 27. stycznia 1877 r. (zbiór praw dla cesarstwa str. 74) ma brzmieć jak następuje:

My Wilhelm z Bożej łaski Cesarz Niemiecki, Król Pruski i t. d. rozporządzamy w imieniu cesarstwa po uprzedniem zgodzeniu się rady związkowej i parlamentu, co następuje:

Art. 1. Do §. 186 dodaje się: W dzielnicach polskich wcielonych w r. 1772 do korony pruskiej, jest język polski równouprawnionym z niemieckim. Art. 2. W §. 187 w miejsce pierwszego ustępu zamieścić należy: gdzie w cesarstwie zachodzą czynności pomiędzy stronami nie władającemi niemieckim językiem, należy przybrać tłumacza i spisać protokół drugi w języku stron. Także testamenty, podania do sądu oraz wszystkie akta dobrej woli mają być na żądanie dochodzących prawa, spisane w języku ojczystym.

Art. 3. W §. 189 drugi ustęp skreśla się. Co niniejszem stwierdzamy własnoręcznym podpisem i przyłożeniem pieczęci. Dan w Berlinie dnia 3. kwietnia 1883.

Czarliński, ks. dr. Jażdżewski, dr. Komierowski, Magdziński, K. Chłapowski, St. Chłapowski, Ant. Kalkstein, Kossowski, Kurnatowski, St. hr. Kwilecki, Łyskowski, ks. Ferdynand Radziwiłł, M. Sczaniecki, dr. W. Skarzyński, Leon hr. Skorzewski, Turno, Żółtowski.

Proces przeciwko członkowi parlamentu prof. dr. Mommsenowi o obrazę ks. Bismarcka, toczyć się będzie po raz wtóry, jak pisze *Voss. Ztg.* w dniu 6. bm. przed II. senatem trybunału rzeszy. Przy pierwszej rozprawie przed trybunałem w dniu 3. listopada r. z. zniesiony został wyrok sądu ziemiańskiego w Berlinie, na mocy którego dr. Mommsen został uznany niewinnym, a sprawa przekazana została do dalszej procedury sądowi ziemiańskiemu I w Berlinie, który na dniu 9go stycznia rb. również wydał wyrok uniewinniający profesora Mommsena. Prokuratorja wniosła ponownie o rewizją do trybunału. Obrońcą profesora Mommsena jest radca sprawiedliwości dr. Braun.

KRONIKA.

Lwów dnia 6. kwietnia.

Wiadomości osobiste. Ks. biskup S. Sembratowicz powrócił do Lwowa z pogrzebu śp. Izabeli Potockiej, na który jeździł w towarzystwie kan. Siengalewicza i ks. Winnickiego z Bursztyna. — P. Sladkowski, dyrektor ruchu kolei Karola Ludwika, ma się lepiej. P. Sochor, wyjeżdża dziś wieczorem do Wiednia. — Wczoraj opuścił nasze miasto c. k. jenerał Łaszowski z żoną, powieściopisarką angielską. — Poseł Kowalski wyjeżdża jutro do Wiednia na posiedzenia Rady państwa. — W Bochni zmarł wczoraj w skutek apopleksji Walery Ebenberger, naczelnik filji banku włościańskiego, człowiek dla zacności charakteru powszechnie poważany. — W Krotoszyńskiem zmarła zacna obywatelka ziemi poznańskiej, śp. Weronika z Sulerzyckich Jaraczewska. — W Warszawie dnia 3. bm. pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy p. Łucjanem Malinowskim, znanym uczonym, profesorem uniwersytetu krakowskiego, a p. Józefą Łącką.

Z lwowskiej dyecezji unickiej. Ks. Marcin Bakisz z Dryszczowa mianowany delegatem ordynarjatu dla komisji „prostującej księgi liturgiczne", wyjeżdża wkrótce do Rzymu. Prezesem rzeczonej komisji jest były metropolita ks. Józef Sembratowicz. — Ks. Jan Dudyński otrzymał prezentę na probostwo Chodaczków Wielki, dek. tarnopolskiego.

Wiadomość, że wczoraj dwa pułki odeszły stąd do Bośnji, jest nieprawdziwą.

Stowarzyszenie „Gwiazda" we Lwowie. Pan Karol Kiselka, znany ze swej hojności we wspieraniu rozmaitych instytucyj narodowych, świeżo złożył tego dowody, przystępując do Stowarzyszenia „Gwiazda" jako członek wspierający z roczną wkładką 60 złr. Warto, ażeby i inni zamożniejsi nasi współobywatele naśladowali tak chwalebną hojność.

Krakowska kasa oszczędności. Wielki wydział kasy oszczędności dla miasta Krakowa przyjął na ostatniem posiedzeniu sprawozdanie komisji kontrolującej z obrotów pieniężnych kasy oszczędności za rok 1882 do wiadomości i udzielił dyrekcji absolutorjum. Nie wchodząc w bliższe szczegóły bilansu, można się na tem miejscu podnieść, że kapitał wkładowy wzrósł z dniem 31. grudnia 1882 do kwoty dotychczas najwyższej 7,886.699 złr., i że koszta administracji wynosiły tylko 29.545 złr. 15 ct. Z zestawienia tych dwóch cyfer wynika, iż koszta administracji wynoszą $^{38}/_{100}$ jednego procentu kapitału wkładowego. Cyfra taka, nie mająca równej w Austro-Węgrzech, gdzie koszta administracji przy podobnych zakładach częstokroć i cały jeden procent wynoszą, da się tylko porównać z cyframi kas oszczędności pocztowych w Belgji, i świadczy jak najwymowniej na korzyść dyrekcji, której zawdzięczamy, iż rozpocząwszy z kapitałem 30.000 złr. przez miasto Kraków udzielonym, potrafiła dokazać, iż fundusz rezerwowy wzrósł do kwoty przeszło pół miljona złr.

Szabla po Sobieskim. *Dziennik Poznański* otrzymał następującą wiadomość od hr. Henryka Steckiego w Romanowie, gubernji wołyńskiej: „Przeczytawszy wzmiankę o zaginionej szabli króla Jana Sobieskiego, ofiarowanej prawdopodobnie przez cesarza Leopolda, miło mi jest udzielić pocieszającą wiadomość, że klinga wspomnianej szabli (bez pochwy i rękojeści) dziś jest własnością sędziego pokoju powiatu zwiahelskiego (gubernia wołyńska), p. Kolankowskiego. Właścicielowi dostała się ona w sukcesji. O warunkach kupna można powziąć wiadomość, adresując listy do właściciela w gubernii wołyńskiej, Połonne, sędzia pokoju Kolankowski."

Wypadek zabójstwa zdarzył się w Żółtańcach, w Żółkiewskiem: Paroboy Roman Wacuła i Jakim Wychopień, powracając po północy w stanie nietrzeźwym z wesela, wszczęli między sobą kłótnię, wśród której Wychopień uniesiony złością, uderzył Wacułę kilkakrotnie polanem drzewa w głowę tak silnie, że tenże padł trupem na miejscu. Sprawca zabójstwa jest uwięziony. — W gminie Chmielniku, w Rzeszowskiem, włościanka Magdalena Frańczak w przystępie gniewu uderzyła męża swego tak silnie drzewem w głowę, że tenże w skutek doznanego uszkodzenia następnego dnia wieczorem zakończył życie. Śledztwo karne zostało zarządzone.

Kraków 5. kwietnia godz. 8. Dzisiejsze zwykłe miesięczne posiedzenie rady miasta, zgromadziło liczbę aż 49 radców, aczkolwiek przedmioty porządku dziennego były wyłącznie treści ekonomicznej.

Po odczytaniu protokołu zaprasza prezydent miasta dr. Weigel radę do wzięcia udziału in corpore w nabożeństwie, za spokój duszy śp. Józefa Bauma, które się odbędzie pojutrze w kościele oo. Reformatów.

Zawiadamia następnie radę, iż Wydział krajowy odmówił prośbie rady miasta, udzielenia rocznie pewnej kwoty z fundacji śp. Anny Helclowej, nim fundacja ta wejdzie w życie. Negatywa ta ze strony Wydziału krajowego, sprawiła w radzie niemiłe wrażenie. To też radzcy miejscy poseł Chrzanowski i dr. Kopf żądali, aby w sprawie tej udano się do wyższej instancji, w skutek czego rada sprawę tę przydzieliła sekcji prawnej ad referendum. Na posiedzeniu tem przyjęto wnioski co do rozszerzenia ulicy Warszawskiej i ulicy Dietla. Przy dyskusji nad tym przedmiotem przyrzeka poseł Chrzanowski, iż jak skoro wejdą podania od miast warownię trworzących, postara się o zmianę ustaw obowiązującycych co do wystawiania rewersów demolicyjnych. Zapewniono przyjęcie do gminy dr. Władysławowi Junosza Sulerzyckiemu, Stanisławowi Kilińskiemu, ks. Teofilowi Bojarskiemu i Hermanowi Fritschowi.

Na wniosek radcy prof. dr. Domańskiego zaproszono na członka komisji sanitarnej profesora chemji, dr. Karola Olszewskiego.

Kraków 5. kwietnia. Propozycje na 2 radców sądu krajowego w Krakowie przesłane zostały przed kilkunastu dniami przez prezydjum sądu krajowego wyższego ministerstwu sprawiedliwości. Posady te otrzymać mają w drodze przeniesienia pp. radca Klemens Pawłowicz z Wadowic i w drodze nominacji tytularny radca dr. Jan Prokop; na posadę w Wadowicach ewentualnie opróżnić się mającą ma być przedstawionym p. Kwiryn Sorg, sędzia powiatowy w Rozwadowie.

Kraków 5. kwietnia. Szkołę dorosłej młodzieży izraelickiej na Kazimierzu zwidził dnia 3. kwietnia jej kurator dr. Warszauer, w towarzystwie p. Ignacego Żółtowskiego i p. dr. Dadleza, sekretarza Tow. oświaty ludowej, aby się przekonać, jakie postępy uczyniła młodzież w języku polskim. Przez całą godzinę przysłuchiwali się goście z zajęciem nauce prowadzonej przez p. Neigera, nauczyciela szkoły na Kazimierzu. Po ukończeniu nauki objawili swoje największe zadowolenie tak co do sposobu jej prowadzenia, jak i widocznych postępów uczniów w wyrażaniu się czystem i poprawnem. W końcu dr. Warszauer wyraził uznanie obecnemu kierownikowi tej szkoły p. Munkowi i nauczycielom, za wielką gorliwość w wykonaniu podjętego zadania i budzenie ducha polskiego wśród młodzieży izraelickiej, poczem zachęcał ją do dalszej pilności i korzystania z nauki.

Rohatyn 5. kwietnia. Dnia 1. b. m. odprawił w synagodze tutejszej rabin, p. Gloss, uroczyste nabożeństwo na intencję zmarłego rabina Schreibera, przyczem uczcił pamięć jego mową, która zwolenników zasad Schreibera wprawić mogła w zachwycenie. Przy tej sposobności zaimprowizował mowca bajeczkę następującą: „Chodził raz lis nad jeziorem i przyszła mu chęć zakosztowania ryb z niego. Wtem spostrzega, jak ryby tłumnie pospieszają ku brzegowi. Pyta więc je, dokąd i dlaczego tak spiesznie udajecie się? Przy tamtym brzegu jeziora — odrzekły ryby — zarzucił okrutny rybak swe sieci, chcąc nas połowić i dlatego udajemy się w stronę przeciwną. Na to powiada lis: Sieci te i tu was dosięgnąć mogą, dlatego też radzę wam: wynieście się na brzeg, a ja was zawiodę w zarośla, gdzie chciwy rybak szukać was nie będzie. Gdy między rybami nastąpiło wahanie się, co począć w tym wypadku, podniósł głowę karp postacią i wiekiem najpoważniejszy i następnie odezwał się: O lisie, którego najmyślniejszem stworzeniem nazywają, czyż nie wiesz, że woda, którą opuścić nam radzisz, jest naszym żywiołem, bez którego nie ma dla nas życia! Raczej zginąć — jeśli tak w księgach przeznaczenia zapisano — w swoim żywiole, jak wyrzec się jego i zostać przez ciebie i tobie podobnych pożartemi". Żywiołem takim dla nas prawowierni jest talmud, lisami i rybakami znani wam bez wątpienia ludzie, którzy domagają się zniesienia chajderów, zaprowadzenia szkół dla rabinów, którzy ignorując przepisy talmudu, innych do tego nakłaniają. Chociaż jedna poważna ryba ubyła z naszego jeziora, to pozostały po niej zasady i dążności — tych się trzymajmy, te rozpowszechniajmy, a tem najlepiej uczcimy pamięć zmarłego, którego zasługi oceniając tutaj dziś zgromadziliśmy się — wytrwajmy w wierze w czyste prawdy talmudu, nie lękając się walki z nowatorami, a wtedy możemy tylko być pewni spełnienia naszych żądań". — W takie to alegorje ubierają rabini wsteczne swe i szkodliwe dla społeczeństwa tendencje.

(*b*) **Jarosław 5. kwietnia.** Dzisiaj o 3ej godzinie nad ranem wszczął się pożar skutkiem nieostrożności w drewnianych zabudowaniach hotelu warszawskiego. Płomienie szalały nie znajdując tamy ni przeszkód i w chwili jednej szereg pobliskich zabudowań stał się ich pastwą. Śród tak srożącego się żywiołu i śród takiego niebezpieczeństwa dla miasta całego, nie było nikogo, ktoby uśpionych rozbudził, stróże nocni gdzieś poznikali, w dzwon nie uderzono, bo nie było komu, w ten sposób brakło rąk do ratowania. Kiedy cały szereg budynków, tworzących ulicę w podwórzu od pół godziny stał objęty płomieniami, nadjechała pierwsza beczka z wodą i sikawką, do której konie świeżo od wózka odprzężone dał gospodarz hotelu; inaczej szukaćby musiano i pożyczać gdzieś w obrębie miasta tracąc tak drogi czas w tej chwili i dozwalając rozhukanemu żywiołowi szaleć i pochłaniać mienie współobywateli; własnych bowiem koni miasto nie ma i pewnie się o nie nie postara, mimo tylu nawoływań i mimo widocznej i w oczy bijącej potrzeby. Straż ogniowa, choć przy pożarze w skąpej reprezentowana liczbie—bo w większej części w skutek braku alarmu spoczywała w domu — straż ogniowa, powiadam — pierwszy swój chrzest odbyła ogniowy, przyczem wiele okazała energji i szczerych a dobrych chęci, co wszystko w dobrą ujęte komendę i przy szybszym a ciągłym dowozie wody, daje rękojmię skutecznej obrony. Że większego nie doznaliśmy nieszczęścia, i że wiadomości tej nie z zgliszczów jeszcze Jarosławia przesyłam, zawdzięczać należy jedynie szczególnemu zbiegowi okoliczności, mianowicie: od wczorajszego deszczu wilgotnym dachom i najzupełniejszej ciszy w powietrzu.

Warszawa 3. kwietnia. Statystyczne dane dwunastu parafij rzymsko-katolickich w Warszawie, wykazują, że w roku ubiegłym, z innych wyznań chrześciańskich, przeszło na łono kościoła katolickiego osób 79, w tej liczbie mężczyzn 31, kobiet 48; przyjęło chrzest święty osób 58, to jest mężczyzn 23, kobiet 35; zawarto małżeństw 2.638, pogrzebano osób 10.008, w tej liczbie mężczyzn 5.125, kobiet 4.883, ochrzczono nowonarodzonych dzieci 11.309, to jest chłopców 5.633, dziewczyn 5 676, nakoniec odbyło spowiedź powszechną osób 122.449, z których przypada na mężczyzn 46.954, na kobiety zaś liczba 75.495.

Do naśladowania. Z Wizny w Augustowskiem donoszą do *Echa Łomżyńskiego*, iż na mocy uchwał gminy miejscowej: „Kto z młodzieńców nie posiadających lat 18 będzie dostrzeżony z papirusem, ten zapłaci za pierwszy raz rubla, za drugi dwa, a gdy się jeszcze nie poprawi, to za trzecim razem pójdzie do hareśtu na niedziel dwie." Pieniądze, jakie się z kar uzbierają, mogą być obrócone na założenie, a następnie rozszerzanie czytelni.

Przypadkowe zabójstwo. W lasach ordynacji zamojskiej w Kongresówce wydarzył się niedawno dziwny zaiste traf. Siedmiu myśliwych urządziło obławę w lesie teraspolskim, gdzie właśnie kilku włościan trudniło się zwózką drzewa. Za poradą Andrzeja Kukiełki włościanie ci schowali się za górę na czas obławy, celem uniknięcia wypadku. Po ukończeniu obławy myśliwi wracali do domu i stanąwszy na brzegu lasu przestrzelali broń swoją. Właśnie w chwili, gdy padał strzał, Kukiełka pierwszy wychylił się z za drzewa i legł nieżywy na miejscu. Jakież było zdziwienie myśliwych, gdy w drodze spotkali wóz z drzewem, a na nim zwłoki nieszczęśliwego.

Zarząd Muzeum narodowego w Rapperswylu przesyła wyrazy dziękczynne wydziałowi Rady powiatowej w Przemyślu i jej szan. prezesowi, panu Przedrzymirskiemu, za ofiarowane 100 złr. na „Wieniec pamiątkowy", którego pierwszy tom wkrótce ukończony zostanie. Wydanie drugiego tomu zależeć będzie od dostatecznej liczby prenumeratorów. Obfite materjały do dalszych życiorysów weteranów, z epoki powstania narodowego z 1830 i 1831 roku, znajdują się już w redakcji „Wieńca".

Zarząd muzealny przesyła również podziękowanie następnym ofiarodawcom: Pan Michał Bończa Skarzyński złożył 100 marek, ofiarowanych temu zakładowi narodowemu, pani G. 25 rubli, pani O. zebranych 52 rubli, baronowa Klinkowström w Stokholmie 138 franków, pan Józef Żywicki, marszałek Rady powiatowej w Bochni, 10 złr., pan Morgenbesser, notarjusz w Czerniowcach, rocznie 10 złr., hr. Jadwiga Łubieńska we Florencji 20 lir, hr. Alfons Sierakowski w Poznaniu 100 marek rocznie, pan W. zebranych w kraju 75 rubli, pani Rufinowa Piotrowska w Buczaczu 22 złr., Towarzystwo polskie w San Francisco w Kalifornii rocznie 62½ franków. Ofiarność jest tem cenniejsza, że pochodzi od ziomków ciężko pracujących na chleb powszedni.

Patti, zaproszona do prezydenta Arthura na wieczór, nie przyszła... Nazajutrz publiczność wszystkie krzesła i loże odstąpiła tłuszczy ulicznej, która wysłuchała „Cyrulika"... gryząc orzechy. Diva śpiewała con amore, nie tracąc ani na chwilę animuszu.

W obłąkaniu umarł w Paryżu niejaki Roussot, który przed 30 laty dostał pomięszania zmysłów, wśród okoliczności, na jakie zdobyć się nie zdołała dziwaczna fantazja powieściowa Ponsona du Terrail. W r. 1853 popełnił Roussot morderstwo, a sprawa ta była w trybunale sądzona wśród ogromnego natłoku publiczności. W audytorjum znajdował się także młody dziennikarz Planchat, siedzący właśnie za Roussotem. Pyszny kark mordercy obudził lekko zapalną wyobraźnię pisarza, który w toku rozprawy przemyśliwał tylko nad tem, jakieby to było zajmujące widowisko, gdyby gilotyna przecięła mięsistą tę tkaninę muszkułów. I cóż się dzieje? Oto trybunał ogłasza wyrok śmierci i w tejże chwili pada Roussot z przerażającym krzykiem i krwią oblany. Planchat, ów młody dziennikarz, ostrym nożem usiłował kark mu przeciąć. Pod wrażeniem tego czynu popadł Roussot natychmiast w obłąkanie i został z tego powodu ułaskawiony i oddany do domu warjatów. Plancheta skazano na 2 lata więzienia.

Handel dziewczętami. Z Londynu donoszą: Los kilku młodych dziewcząt, zaangażowanych tu wrzekomo do jakiegoś baletu berlińskiego, budzi powszechne współczucie. W Berlinie oświadczono im, że w rezydencji niemieckiej nie ma dla nich miejsca, i że muszą jechać do Warszawy. Nad Wisłą przyjął ekspedycję jakiś p. Holtzer, lecz o balecie znów nie było mowy. Listy, między temi i pieniężne, przesłane dziewczętom przez rodziców, dostały się w obce ręce, a biedne ofiary popadły w gorzką nędzę. Od kilku tygodni nie ma o nich żadnej wieści, a stroskani rodzice udali się do władzy o interwencję.

Czyn obłąkanego. Ze szpitala w Riazaniu udało się niedawno pewnemu warjatowi umknąć do truparni, gdzie właśnie w onej chwili znajdowały się niepochowane jeszcze zwłoki. Obłąkany wziął trupa i zaniósł w miejsce dla zmarłych niebardzo stosowne, sam zaś położył się do trumny. Gdy potem ktoś ze służby cerkiewnej począł w truparni odmawiać modlitwy, obłąkany wyskoczył z trumny i obił służebnika niemiłosiernie. Z trudnością tylko udało się wyrwać nieszczęśliwego z rąk warjata, ale wypadek skończył się tragicznie — diak umarł w kilka godzin w skutek przestrachu.

Wyścigi konne we Lwowie odbędą się d. 15. i 17. czerwca br. W pierwszym dniu przypadnie 5 biegów: Bieg I. Nagroda dam. Konie wszystkich krajów, będące własno cią członków Towarzystwa i oficerów w czynnej służbie się znajdujących. Meta 1600 metrów. Wkładka 25 zł. bez wycofania. Bieg II. Nagroda Towarzystwa 700 złr. Konie 3letnie i starsze, własnością członków Towarzystwa będące, urodzone w Galicji, W. Ks. Krakowskiem i na Bukowinie, lub do końca następnego roku po roku urodzenia sprowadzone. Meta 2400 metrów. Wkładka 50 zł. Drugi koń dostaje połowę wkładek. Bieg III. Nagroda cesarska II klasy 1000 złr. 3letnie ogiery i klacze w Galicji, W. Ks. Krakowskiem i na Bukowinie urodzone, lub aż do końca następnego roku po roku urodzenia sprowadzone. Meta 2400 metrów. Wkładka 100 zł. Drugi koń dostaje połowę wkładek, resztę wkładek zwycięzca, po odtrąceniu pojedynczej wkładki dla trzeciego konia. Bieg IV. Lwowski bieg myśliwski (Steple-chase). Nagroda 100 dukatów, ofiarowanych przez fmpor. bar. Josikę, wraz z nagrodą honorową hr. Wilhelma Siemieńskiego. 4-letnie i starsze konie każdego kraju, będące własnością członków Towarzystwa lub oficerów w czynnej służbie będących. Meta około 4800 metrów (3 mile ang.) zwykłego myśliwskiego terenu; 15—18 o ile możności stałych przeszkód, nie szerszych jak 3·79 metr. i nie wyższych nad 1·10 metra. Wkładka 30 zł. Wkładki i wycofania dla drugiego konia po odtrąceniu pojedynczej wkładki dla wygrywającego. Nareszcie bieg V włościański. Nagroda Towarzystwa dla pierwszych trzech koni.

Drugi dzień wyścigów liczy również 5 biegów: Bieg I. Nagroda Towarzystwa 400 zł. 3letnie i starsze konie, własnością członków Towarzystwa będące, urodzone w Galicji, W. Ks. Krakowskiem i na Bukowinie, lub sprowadzone tamże przed końcem roku następującego po roku urodzenia. Meta 1600 metrów. Wkładka 50 zł. Drugi koń dostaje połowę wkładek. Bieg II. Nagroda cesarska I klasy 2000 zł. 3letnie i starsze ogiery i klacze w Galicji, W. Ks. Krakowskiem i na Bukowinie urodzone, lub do końca następnego roku po roku urodzenia tamże sprowadzone. Meta 3200 metr. Wkładka 150 zł., wycofanie traci połowę. Deklarowane do 1. czerwca wycofanie wynosi tylko 50 zł. Drugi koń dostaje połowę wkładek, resztę wkładek zwycięzca po odtrąceniu pojedynczej wkładki dla trzeciego konia. Bieg III. Bieg sprzedaży ogierów. Nagroda ministerstwa rolnictwa 300 zł. 3letnie i starsze ogiery. Każdy z koni biorących udział w tym biegu, winien na żądanie być sprzedanym na stadnika rządowego za cenę z góry przy mianowaniu oznaczoną. Meta 3200 metr. Wkładka 30 zł., wycofanie traci połowę. Drugi koń dostaje połowę wkładek. Bieg IV. Bieg koni pobitych (Beaten Handicap). Nagroda Towarzystwa 200 złr. Każdy koń mianowany do biegu na torze lwowskim płaci 10 zł. na nagrodę niniejszego biegu. Konie, które w 1883 roku na torze lwowskim biegały, a nie wygrały. Meta 1600 metrów. Koń biegający płaci wkładki 30 złr. Drugi koń dostaje połowę wkładek. Bieg V (Steeple-chase). Myśliwski bieg sprzedaży klubu jeździeckiego. Nagroda klubu 500 złr. z dodatkiem nagrody Towarzystwa 300 zł. (razem 800 zł.) Dla koni austro-

węgierskich i niemieckich, będących własnością członków klubu jeździeckiego. Członkowie klubu jeżdżą w kolorach lub mundurze. Meta około 4000 metr. Żaden koń nie może być z niższą ceną jak 500 zł podany. Zwycięzca będzie w drodze licytacji sprzedany. Wszystkie inne współubiegające się konie będą do nabycia według § 56 regulaminu wyścigowego (Rennge-setz). Nadwyżka osiągnięta przy licytacji przypada w jednej połowie drugiemu koniowi, w następnej zaś połowie kasie klubu. Trzy konie różnych właścicieli startuje, inaczej tylko połowa nagrody. Wkładka 10 zł. p. p.

Z wyjątkiem Beatenhandicap, termin mianowania koni do 15. maja br.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. Szkoła śpiewu, założona przez p. Dobrzańskiego zaczyna dobre wydawać owoce. Wczoraj przedstawił się pierwszy uczeń tej szkoły, p. Fontana, publiczności, i zdobył sobie powszechne jej uznanie tak śmiałością gry, jak i poprawnym śpiewem. Młody baśista ma głos obszerny i dość silny, a przytem ucale sympatyczny, i wkrótce już może się stać bardzo pożytecznym członkiem naszego personalu operetkowego. Pana Fontanę możemy tylko zachęcić do dalszej pracy, asekurującej jego, p. Darewskiemu, zaś należy się niewątpliwe uznanie za to, że w tak krótkim czasie tyle potrafił zdziałać.

* Dziś w piątek dnia 6. kwietnia drugi występ pani German: „Małomieszczanie“ (Les Bourgeois de Pont-Arcy), komedja w 5 aktach z francuskiego Wiktoryna Sardou.

Program uroczystego obchodu 34ej rocznicy zgonu Juljusza Słowackiego, który odbędzie się jutro w sobotę o godz. 7 wieczorem, jest następujący: Część I. 1) Przemówienie wstępne, St. Popiel. 2) Schuman. Etude Symphonique, p. Konopacka. 3) Jarecki. a) Stokrótki (słowa Jul. Słowackiego); b) Sonet II, p. A. Bandrowski. 4) Chopin. Polones na skrzypce i fortepian, pp. Tyberg i Jarecki. 5) Słowacki. Grób Agamemnona, J. Czermak. 6) Szatkowski. Osąki, odśpiewa lwowski chór męski. Część II. 7) Liszt. Tarantella, p. Konopacka. 8) Słowacki. Jan Bielecki „Zemsta“ pieśń IV, J. Tenner. 9) Moniuszko-Vieuxtemps „Szumią jodły“, p. Tyberg. 10) a) Wachsmann. Nasza żyźn; b) Doppler. „Wanda“ — Chór dziewcząt, lwowski chór męski. 11) Zakończenie. — Kierownictwo części muzykalnej objął p. H. Jarecki.

Koncert. Miłą niespodzianką, a nawet ucztą dla miłośników muzyki, będzie bezwątpienia koncert p. Hellmesbergera, który w tych dniach zatrzyma się we Lwowie ze swojem towarzystwem kwartetowem i da jeden wieczór, złożony z utworów klasycznej muzyki. Program koncertu podamy później.

Kraków 4. kwietnia. Dla nas czas obecny, to najgorętszy sezon koncertowy. W ciągu dziesięciu dni cztery koncerty i trzeci jeszcze na najbliższe dni zapowiedziano. Po koncercie panny Stągockiej i Towarzystwa muzycznego nastąpił oddawna oczekiwany koncert panny Zofii Siegenfeld. Niepospolita biegłość w grze tej najlepszej uczennicy Liszta, czystość tonów, elegancja w wykonaniu obok werwy i oryginalności w interpretacji takich mistrzów jak Chopin, Mendelssohn, Beethoven i Liszt, świadczącej o inteligencji artystki, wszystko to składało się na gorące uznanie prawdziwych miłośników muzyki dla tej artystki, która się oddala do Konstantynopola, gdzie od tamtejszych kół muzycznych dozna zapewne nie mniej sympatycznego przyjęcia, jakie miała ostatniemi czasy w Wejmarze i w Pradze.

Koncert Singera również się udał, chociaż był ograniczony do sił czysto miejscowych. Kraków lubi skrzypków i dobrze, że się p. Singer pospieszył, bo tu już ostrzą swój słuch muzyczny i czekają z niecierpliwością na Francuza Sauveta. Tymczasem odbyła się już próba wielkiego koncertu Noskowskiego, który ma być koroną popisu artystycznych sił w Krakowie. Wszędzie bierze chętny i bezinteresowny udział p. Żeleński, wyróżniający się, jako wielki organizator i artysta, po nad poziom wielu, dla których zasłanianie zawiści stanowi do życia. Urządzona wczoraj wieczór serenada dla Noskowskiego jest uważana jako zapowiedź szczęśliwa dla koncertu.

Ruch stowarzyszeń.

Zgromadzenie tygodniowe Towarzystwa politechnicznego odbędzie się jutro w sobotę o godz. 8 wieczorem w sali rysunkowej miejskiego muzeum przemysłowego w ratuszu. Na porządku dziennym: 1) Ludzie komunikacyjnej prof. Rychtera „O projektach nowszych komunikacyj wodnych w Galicji“. 2) Wnioski.

Towarzystwo hidropatów we Lwowie zaprasza niniejszem wszystkich członków i zwolenników metody wodoleczenia do jak najliczniejszego zebrania się na zwyczajne walne zgromadzenie, które się odbędzie dnia 22. kwietnia br. o godzinie 4. po południu w gmachu ratuszowym w sali IV. miejskiej szkoły wydziałowej żeńskiej. Porządek dzienny: Sprawozdanie z czynności Towarzystwa od ostatniego walnego zgromadzenia. Sprawozdanie komisji rewizyjnej. Wybór nowego wydziału i komisji rewizyjnej. Wniosek wydziału w sprawie zabezpieczenia lekarzy hidropaty dla członków Towarzystwa. Wnioski członków.

Rada miasta Lwowa.

Na posiedzeniu dnia 5. bm., pod przewodnictwem p. Wacława Dąbrowskiego, przystąpiono do dalszego ukonstytuowania. Wybór 20 delegacyj ukonstytuowanych został w myśl wniosku p. Heppego. Do składu tego ciała weszli ze sekcji I: Jaśkiewicz i Piątkowski; ze sekcji II: Dymet, Zucker, Bałutowski, Bodyński, Groman i Semlerski; ze sekcji III: Gołąb, Kędzierski, Momocki, Tyniecki i Zacharjewicz, ze sekcji IV: Żuliński, Aleksandrowicz, Witz, Piepes; ze sekcji V: Blumenfeld, Głodziński, Groman.

Pierwszym delegatem wybrany został 41 głosami na 76 głosujących dr. Zucker Filip.

Do komisji dla zmiany regulaminu Rady pp.: Bodyński, Bałtaban, Mochnacki, Groman, Niemczynowski, Zucker i Zgórski.

Do komisji administracyjnej niestałych dochodów pp. Bałutowski, Dymet, Gołąb, Gromann, Madejski, Mochnacki i Świerski, a na zastępców: Momocki, Głodziński i Beiser.

Na delegatów do Rady administracyjnej funduszu skarbowskiej wybrani pp. Zgórski i Świderski, a na zastępców Momocki i Michalski.

Na delegatów do Rady szkolnej okręgowej pp. Tyniecki i Soleski.

Do komisji prawniczej pp. Blumenfeld, Madejski, Ogonowski, Ramski, Roszkowski, Gryziecki i Zucker.

Do komisji dyscyplinarnej pp. Czerny, Schayer, Soleski, Mochnacki, Semilski, Zucker i Hupert.

Posiedzenie trwało od godziny 3/4 7—9-tej wieczorem.

Ogłoszenia urzędowe „Gazety Lwowskiej.“ Konkursa. Posada poczmistrza w Kańczudze, z płacą roczną 500 zł. — Posada ekspedjenta pocztowego przy urzędzie pocztowym w Tymbarku, powiat Limanowa, z płacą roczną 150 zł. — Posada ekspedjenta pocztowego w Turynce, powiat Żółkiew, z płacą roczną 150 zł. — Posada ekspedjenta pocztowego w Wołoczy, powiat Stryj, z płacą roczną 200 zł. Podania wnosić w przeciągu 4 tygodni do dyrekcji poczt we Lwowie. — Posada adjunkta przy sądzie powiatowym w Leżajsku. Podania wnosić najdalej do 2 tygodni do prezydjum sądu obwodowego w Rzeszowie. — Posada rewidenta rachunkowego w obrębie krajowej dyrekcji skarbu w IX. klasie rang. Podania wnosić w przeciągu 4 tygodni do krajowej dyrekcji skarbowej we Lwowie.

Posady nauczycielskie: I. W powiecie złoczowskim: a) Przy szkole 5klasowej w Białymkamieniu posada kierownika szkoły z płacą 362 zł.; b) przy szkołach etatowych z płacą 300 zł.: w Daniłowcach, w Kabarowcach i w Ostrowczyku; c) przy szkołach filialnych z płacą 250 zł.: w Sławnie, w Koropcu, w Krahowie, w Ostaszowcach i w Zaszkowie.

II. W powiecie brodzkim: a) Przy szkołach etatowych z płacą 300 zł.: w Barylowie i w Ciszkach; b) przy szkołach filialnych z płacą 250 zł.: w Batyjowie, w Grzymałówce, w Kustyniu, w Kutyszczach i w Raźniowie. Podania wnosić do 5. maja r. b. do rady szkolnej okręgowej w Złoczowie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Galic. kolej transwersalna. Ministerstwo handlu przystąpi wkrótce do rozdania budowy bocznych linji kolejowych Sucha-Skawina i Oświęcim-Skawina-Podgórze. Szyny już zostały zamówione w czterech stowarzyszeniach przemysłowych, bo ministerstwo postawiło krótki termin dostawy, na lipiec i wrzesień. Na linji Podgórze-Oświęcim rozpoczęła już 20. bm. czynności swoje polityczna komisja rewizyjna. Studja trasy kolejowej, mającej 70 kilometrów długości, tudzież plany szczegółowe, są już ukończone, a otwarcie ruchu nastąpi z końcem jesieni r. b. Wszystko to dowodzi, jak wielką wagę przywiązuje rząd do tej linji, przeznaczonej do przewozu towarów z kolei Karola Ludwika wprost do Oświęcima, z pominięciem Krakowa. Trasa kolejowa idzie przez teren dość równy i niewielkie przedstawia trudności. Równocześnie z tą linją rozpocznie się budowa linji Sucha-Skawina.

Okręgowe Towarzystwo rolnicze w Rzeszowie zbierze się dnia 23. bm. z rana na walne zgromadzenie. Na porządku dziennym: Wybór prezesa Towarzystwa; odczytanie protokołu z ostatniego ogólnego posiedzenia; wybór nowych członków wydziału w miejsce ustępujących pp. Władysława Jędrzejowicza młodszego, Ignacego Gumińskiego i Kazimierza Dolińskiego; zmiana statutu w zastosowaniu do komitetu centralnego; o sposobie właściwym ściągania wkładek od członków; o biurze melioracyjnem w Rzeszowie; wnioski członków.

Prezes tegoż Towarzystwa, hr. Roger Łubieński, ogłasza dalej: Ponieważ statut Domu komisowego w Rzeszowie już został przez namiestnictwo zatwierdzony, a rychłe czynne ukonstytuowanie tego Domu jest pożądane, przeto komitet zaprasza członków na zgromadzenie, które się odbędzie w dniu 23. kwietnia b. m. o godzinie 3ciej po południu, w sali Towarzystwa rolniczego rzeszowskiego odbyć się mające. Celem zgromadzenia będzie wybór dyrekcji i wydziału rady nadzorczej.

Jeżeli to zgromadzenie nie się nie odbędzie z braku wymaganej liczby członków, natenczas wyznacza się drugie zgromadzenie na dzień 23. kwietnia b. m. o godzinie 5tej po południu, które bez względu na liczbę obecnych członków będzie prawomocne.

Stanisławów. Stan składek kasy oszczędności miasta Stanisławowa wynosi z dniem 28. lutego b. r. w 3601 stron 1,341.181 zł. 72 ct. W miesiącu marcu włożyło: na dawne książeczki 181 stron, na nowe 86, razem 247 stron 35.818 zł. 44 ct. — wypłacono: 255 stron, zupełnie 77, razem 332 stron 32.370 zł. 98 ct. Przybyło zatem 3447 zł. 46 ct.

Stan składek z dniem 31. marca 1883 wynosi w 3590 stron 1,344.629 zł. 18 ct.

Ministerstwo saskie wzbroniło, z powodu występującej w Galicji zarazy racicowej, dowozu i przewozu przez Saksonję galicyjskiej nierogacizny nawet w wagonach plombowanych.

Przegląd polityczny.

Lwów 6. kwietnia.

Polit. Corresp. donosi, że niektóre fundacje prosiły Wydział krajowy, aby przy subskrypcji na pożyczkę krajową zarezerwował dla nich pewną część obligów. Ogólna kwota dla fundacyj zastrzeżona, wynosić ma około półtora miljona złr.

Wydział krajowy zamianował delegatem swym do komisji rzeczoznawczej w sprawie regulacji Wisły w pobliżu Oświęcimia, do komisji ... realnej kolei z Oświęcimia do Podgórza, prezesa rady powiatowej krakowskiej p. Alfreda Millera, ... Skawiny do Suchy członka rady powiatowej wadowickiej p. Michała Naimskiego.

Czytamy w *Czasie* z dnia 6. b. m.: Dowiadujemy się w tej chwili z najlepszego źródła, że prezes Izby poselskiej Rady państwa, który należy do S m o l k a, przedstawił propozycję G r y charjewiczowi z powodu nierozstrzygniętego wyboru we Lwowie, aby głosy swe oddał p. Z a charjewiczowi.

Słowo lwowskie donosi dnia 5. bm.: „Russcy wyborcy podali swoje głosy na p. Z a charjewicza“.

Lwowskie *Słowo* żali się na wiadomość, że wiedeńskie seminarjum unickie ma być zwinięte. Pojmujemy tę melancholję *Słowa* — seminarjum bowiem wiedeńskie było ogniskiem ruchu moskwofilskiego, nad którem czuwał osławiony protojerej Rajewski. Z ostatniem też tego rekrutowano głównie apostołów schyzmy dla ziemi chełmskiej zapełniającej gimnazja rosyjskie w siły nauczycielskie.

Pierwszy tom wspomnianej onegdaj statystyki austrjackiej zawiera ogólny pogląd na stosunki oświaty w tej części krajów koronnych. Cała ludność 22,144,244, umiejących czytać i pisać 11,930.099, tylko czytać 1,345.777, nieumiejących ani czytać ani pisać 9,868.369, z czego przypada 10% na dzieci nie obowiązane jeszcze do uczęszczania do szkoły, tak, że na liczbę młodzieży uczęszczającej do szkoły zajmuje Galicja miejsce dopiero przed Dalmacją i Bukowiną. W Austrji niższej przypada tylko 1%, w Czechach ... niższy stopień oświaty ... 13—15%. Z miast ma Wiedeń 5% nieumiejących czytać, także kilka innych miast, Lwów 30%, a Kraków 25%, Nowy Sącz ... ludnością niemiecką i czeską.

Nowa Presse donosi o korespondencji przeprowadzonej między hr. T a a f f e m a wspólnym ministrem wojny hr. B y l a n d t, który ze stanowiska interesów wojskowych stanowczo miał zaprotestować przeciw zamierzonej wrzekomo decentralizacji galicyjskiej sieci kolejowej.

Wczorajsze doniesienie o zaniechaniu śledztwa przeciw dep. Schönererowi jest mylne. Akt oskarżenia już gotów, chodzi jednak jeszcze o nowe dochodzenia.

Deutsche Zeitung podburza armję przeciw Słowianom i przedstawia Jowanowicza i Filipowicza jako obrońców jedności armji i języka niemieckiego, zagrożonego rzekomo przez Słowian.

Rozprawa ostateczna w sprawie Tisza-Eszlarskiej odbędzie się nie prędzej jak w czerwcu.

Delegacje wspólne, mające obradować w Wiedniu, zwołane zostaną dopiero w listopadzie lub grudniu.

Z Petersburga donoszą: Czynności ustanowionej tamże komisji dla spraw ludności wyznania mojżeszowego, z powodu śmierci byłego ministra Makowa, zostały odroczone na czas nieograniczony.

Do grona rewolucjonistów, którzy wkrótce w liczbie 17-stu mają być w Petersburgu postawieni przed kratki sądowe, należy także Jakób Wasilewicz S t e f a n o w c z, Ukrainiec, który wraz z Deutschem i Bochanowskim w r. 1877 umiał w Czehryńskim pdwiecie zorganizować ruch włościański, znany w aktach wojenno-procesowych kijowskich pod nazwą „Sprawy czehryńskiej“. Przy pomocy niejakiego F r o ł e ń k i, on i obaj towarzysze zdołali wówczas ujść z więzienia, i długo nie było o nich słychać, aż dopiero dnia 18. lutego zr. przy sposobności aresztowania pewnego rewolucjonisty, policja uwięziła w mieście Moskwie także Stefanowicza, który nie wiedząc o losie kolegi, nadszedł był do pomieszkania jego z teką kompromitujących papierów, i wpadł w zasadzkę szpiegów? Początkowo nazwał się Ogryzką, i dopiero później wykryto prawdziwe jego nazwisko.

Do Baden-Baden przybył w tych dniach ks. Grzegorz Gagarin, wielki ochmistrz cara, jak mówią, dla dania dyspozycyj co do przewiezienia zwłok Gorczakowa.

W sprawie aresztowania socjalno-demokratycznych deputowanych pruskich donoszą, że u Frohmego, Vollmara, Viczerecka i trzech innych socjalistów uwięzionych w Kiel, dokąd przybyli byli z Kopenhagi, policja szukała jakichś podejrzanych papierów a nie znalazłszy nic, puściła ich na wolność. Vollmar i Frohme postawili już wczoraj w parlamencie wniosek wytoczenia śledztwa karnego przeciw policji w Kiel.

W Neumünster (w Holsztynie), aresztowano także Bebela i Dietza, którzy także wracali z Kopenhagi. Aresztowani nie chcieli dać policji żadnych wyjaśnień w sprawie kopenhaskiego zjazdu. Policja odebrała im jakieś papiery i puściła na wolność.

Mancini, zapytywany przez deputowanych, oświadczył, że podane w londyńskiej *Korespondencji* szczegóły o przymierzu Włoch, Niemiec i Austrji są nieprawdziwe. Minister odwołał się na swoją znaną mowę, w której jasno wyraził się o stosunkach.

Z Londynu donoszą: W Colombo nastąpiło krwawe starcie pomiędzy buddystami i katolikami, z tego powodu, iż ci ostatni nie chcieli znieść procesji buddystów, przy której niesiono krucyfiks z siedzącą na nim małpą. Wojsko przywróciło porządek.

W Londynie krąży pogłoska, że w skutek abdykacji króla Aszantów, w kraju tym ogromne powstało zamięszanie.

W londyńskich kołach politycznych wyrażają się nie bez obaw o położeniu rzeczy na Wschodzie. Najświeższe doniesienia z Armenji mówią o wielkiem wrzeniu i coraz bardziej wzrastającem niezadowoleniu we wszystkich klasach ludności, które podniecają i w zamiarach rosyjskich wyzyskują emisarjusze rosyjscy. Nietylko pomiędzy Ormianami i Grekami, ale także pomiędzy muzułmanami nie mija bez skutku propaganda za przyłączeniem Armenji do Rosji. W Londynie widzieć zdają się nawet wskazówki, że Rosja przygotowuje potajemnie okupację Armenji.

Według doniesień z Londynu do *Politische Correspondenz*, panuje w tamtejszych kołach politycznych zaniepokojenie z powodu sytuacji w Armenji; Anglja obawia się, że Rosja cichaczem przygotowuje okupację tego kraju.

Z Nowego Yorku piszą: Konwencja irlandzka, która się odbędzie dnia 25. i 26. kwietnia w Filadelfii, nie przejdzie zapewne spokojnie. Frakcje dynamitowe i antidynamitowe są dotąd w sporze o stanowisko, jakie powinna zająć konwencja. Umiarkowani przewódcy irlandzcy starają się działać w tym kierunku, ażeby w konwencji ożywić napowrót zaufanie do Parnella, a niechęć do wszelkich systemów dynamitowych. Inni przewódcy agitują natomiast za otwartem przyjęciem polityki dynamitowej. *Irish World* milczy o konwencji, najgwałtowniejsi jednak ze wszystkich zwolenników dynamitu, Egan i Sheridan działają w porozumieniu z tymże dziennikiem i wszystko przemawia za tem, że dość będą mieli oni sił do opanowania konwencji, w którym to jednak razie ugodziłby cios śmiertelny, sympatje amerykańskie dla Irlandji. Prezydent Artur miał wyrzec zdanie, iż jest rzeczą możliwą ukaranie „jawnych czynów“ irlandzkich nieprzejednanych, zostających w Ameryce.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego.“

Śniatyn 6. kwietnia. Poważne grono tutejszych wyborców izraelickich, szczególnie ortodoksów, postanowiło, przy wyborze posła do Rady państwa, popierać kandydaturę dr. G o t t l i e b a Henryka ze Lwowa.

(D.) **Wiedeń** 6. kwietnia. Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie klubu zjednoczonej lewicy, na którem omawiano sprawę noweli szkolnej. Dziś zastanawiać się będzie klub czeski nad tą samą sprawą.

W poniedziałek z rana odbyło się posiedzenie komisji prowizyjnej.

(D.) **Wiedeń** 6. kwietnia. *Wiener Allg. Ztg* konstatuje pogłoskę, że S p o n g a znajdował się w Wiedniu w poniedziałek, wtorek i środę. Miał on odwiedzać kawiarnie nocne (szczególnie Laferla) i udać się następnie prawdopodobnie do Tryestu. Policja przesłuchiwała kilka osób płci żeńskiej, które są stałymi gośćmi w tych kawiarniach, i przyszła do przekonania, że pogłoska wspomniana jest uzasadnioną.

Berlin 6. kwietnia. Socjaliści niemieccy wprowadzili policję w błąd, projektując kongres w Szwajcarji. Udali się bowiem pod fałszywemi nazwiskami do Kopenhagi. Na kongresie tamtejszym rozprawiano nad polityką socjalną ks. Bismarka. Uchwalono sprzeciwiać się jej jak najenergiczniej i prowadzić dalszą walkę przeciw kapitałowi, tudzież wznieść pomnik Marxowi. Z Rossji, Francji i Szwajcarji nadeszły telegramy powitalne. Mimo to uchwalił kongres ostatecznie, że niemieccy i duńscy socjaliści postanawiają pozostać na gruncie parlamentarnym.

Stambuł 6. kwietnia. Podróż A l e k o-paszy na zachód oznaczoną została na dzień 18. kwietnia. Przybędzie on najpierw do Wiednia.

Gubernator skodarski radzi Albańczykom z Antivari i Dulcigno, aby jak najrychlej opuścili terytorjum czarnogórskie.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 5. kwietnia. Izba przyjęła wniosek komisji, aby nie pozwolić na wytoczenie procesu dep. Oborskiemu o obrazę czci urzędnika pocztowego. Uchwała ta zapadła po dłuższej dyskusji, w której dep. Lienbacher starał się wykazać, że nietylko sąd, ale i prokurator rządowy ma prawo żądania od Rady państwa wydania deputowanego. Następnie Izba przystąpiła do załatwienia petycyj.

Hamburg 5. kwietnia. Parowiec pocztowy w drodze z Hamburga do Laplata, z powodu pęknięcia śruby, musiał wyrzucić część ładunku i zatrzymać się w Saint-Vincent.

Berlin 5. kwietnia. B u s c h uda się w tych dniach za urlopem w podróż. Zastępować go będzie tymczasowo dyrektor w biurze ministerstwa spraw zewnętrznych, B u j a n o w s k i.

Birmingham 5. kwietnia. Przy rewizji w jednym z domów znalazła policja ogromną masę nitrogliceryny. Front tego domu miał pozór sklepu. Aresztowano jakiegoś człowieka nazwiskiem W h i t e h e a d.

Londyn 5. kwietnia. Przeszłej nocy aresztowano jakiegoś człowieka przybyłego z Manchestru, który wiózł skrzynkę z dynamitem. Tajna policja śledziła tego człowieka, którego uważają za Irlandczyka, aż do Londynu.

Londyn 6. kwietnia. Aresztowanie osoby z puszką z dynamitem doprowadziło w dalszem następstwie do uwięzienia dwojga innych osób, jakoteż do znalezienia 1/2 tony (10 centnarów) dynamitu.

Londyn 6. kwietzia. W Izbie niższej Harcourt w odpowiedzi na zapytanie Northcota potwierdza aresztowania w Londynie i w Birmingham. Śledztwo sprawdziło, że skrzynia znaleziona u aresztowanych, zawierała 1 1/4 cetnara bardzo niebezpiecznej materji eksplodującej. Wykryto także fabrykację podobnych materyj na wielką skalę. Osoba uwięziona w Londynie, posiadała znaczną sumę pieniężną, przeważnie w banknotach amerykańskich. Harcourt domaga się niezwłocznej zmiany ustawy o posiadaniu materyj eksplodujących.

Fitz-Maurice oświadcza, że rząd egipski gotów jest przyjąć artykuły konstytucji według wniosku Dufferina. Z nowej, 4 miljonowej pożyczki przeznaczono 3 na odszkodowania, a 1 dla armji okupacyjnej. Rząd żywi nadzieję, że procenta opędzi przez opodatkowanie własności dotąd jeszcze wolnej od podatku. Przedłożony budżet podaje 85 3/4 miljonów wydatków, a 88 1/2 mil. dochodów. Kanclerz skarbu wraca do upadłego w r. 1881 projektu konwersji i spodziewa się w ten sposób w 20 latach zmniejszyć dług państwa na 172 miljonów.

Londyn 6. kwietnia. W czytelni amerykańskiej uwięziono wczoraj pewnego amerykanina, który od 14 dni bawił w Anglji. Policja mniema, że jestto emisarjusz amerykańskiej partji dynamitowej i główny sprawca eksplozji w dzielnicy westminsterskiej.

Petersburg 6. kwietnia. Zaprzeczają wieści o znalezieniu miny w Moskwie.

Stambuł 6. kwietnia. Irada zułtańska z dnia 4. bm. pozwala na połączenie kolei serbskiej z turecką pod Wranją. Pozostaje jeszcze uregulowanie niektórych spraw mniejszej wagi, jak oznaczenie terminu dla wykonania onego połączenia i oznaczenie punktu, w którym nowa linja odłączyć się ma od Mitrowicy.

Nowy-York 5. kwietnia. *Panama Star Herald* donosi: W Jquique dnia 16. zm. zniszczył pożar 1000 domów, i wyrządził szkody na dwa miljony funtów.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń 6. kwietnia godzina 10 min. 45. Akcje kredytowe 318 90, Anglo-Austr 117·75, Akcje banku Union 118·80, Kolej Karola Ludwika —·—, Południ. 150 40, Renta papierowa 78·17, Listy zastawne galic. banku hipot 101·70, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 100·70, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·48, Rubel papierowy 1·18 1/2. Usposobienie: lepsze.

Wiedeń 5. kwietnia godzina 1 min. 45. Losy kredytowe 170·75, Węg. akcje kredyt. 315·—, Akcje anglo-austr. 117·75, Akcje banku Union 119·—, Akcje Karola Ludwika 309 75, Akcje kolei północnej 279·—, Akcje kolei południowej 150 30, Akcje kolei Alföldzkiej 171·50, Akcje kolei Elżbiety 216 50, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 171·—, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 158 25, Wiedeńskie losy 124·25, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 97·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 98 50, Losy regulacji Cisy 110·40, Losy tureckie 27·—, Węgierska renta 120·50, Akcje banku związkowego 111 75, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgier.-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·18 1/2, Węgierskie losy 116·50, Mark niemiecki —·—. Usposobienie: osłabione.

Wiedeń 5. kwietnia godzina 5 min. 30 Jednolity dług państwa w banknotach 78·40, w srebrze 78 75 Renta w złocie 98·20, 5% austr. renta marcowa 93 20, Akcje banku wiedeńskiego 834·—, kredytowego 318 50, Londyn 119·55, Srebro —·—, Napoleondor 9·47 1/2, Dukat ces. men. 5·64, 100 marek niemieckich 58·45.

Berlin 5. kwietnia godzina 5 minut 35 Rosyjskie banknoty 202·35, Akcje kredytowe 548 50, Lombardy 259·50, Galicyjskie 132·40, Kolei rumuńskiej —·—, Austrjackie banknoty 170·90. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 80·30.

Telegramy zbożowe z dnia 5. kwietnia. — W i e d e ń: Pszenica 10·— do 11·— złr., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·—, do —·— zł., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 32·— do 32·25 zł. B u d a p e s z t: Pszenica 100 klgr. (na wiosnę) 9·77 do 9·80 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) 14 3/8 zł., B e r l i n: Pszenica żółta (na kwiecień-maj) 189 — m., żyto —·— m., spirytus loco 53·— m., olej rzepakowy 81·— m. Paryż: mąki 159 klgr. 55 75 fr., olej rzepakowy 107 25, spirytus — — fr.

Nafta. W i e d e ń 6. kwietnia: 14·— do 14·25, B r e m a: 7·70 do —·—, H a m b u r g: 7·90, na marzec 7 90, na sierpień-grudzień 8·40, A n t w e r p j a: na marzec 19 1/8. N o w y-Y o r k: 8 1/8. F i l a d e l f j a: 8 1/8.

Pociągi kolejowe.

ODCHODZĄ ZE LWOWA.

Według zegaru lwowskiego.

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 50 przed północą (pociąg pospieszny): o godz. 4 min. 53 rano (pociąg osobowy), o godz. 5 m. 9 po południu (pociąg mięszany).

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano (pociąg pospieszny); o godz. 12 min. 10 po południu, o godz. 11 min. 10 w nocy (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z dworca lwowskiego głównego o godz. 6 rano pociąg pospieszny), o godz. 12 min. 30 po południu i o godz. 10 min. 33 wieczór (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z dworca na Podzamczu o godz. 6 rano m. 10 (pociąg pospieszny), o godz. 12 min. 52 po południu i o godz. 11 min. 1 wieczór (pociąg mięsz.).

DO STANISŁAWOWA: (na Stryj) o godz. 7 m. 5 (pociąg mięszany), wieczór o godz. 5 min. 45 (pociąg omnibusowy).

NADESŁANE.

Dyrekcja Zakładu im św. Łazarza dla kalek mieszczan we Lwowie, poczuwa się do miłego obowiązku, poniżej wyszczególnionym obywatelom, którzy się przyczynili do polepszenia wiktu prebendarjuszów podczas świąt Wielkanocnych, mianowicie Wnej pani Siebertowej właśc. realn. i kawiarni za dar 10 złr., Wnym pp. K. Kisielce za piwo, J. A. Baczewskiemu za wódki i likiery Ludw. Stadtmüllerowi za wino, Barczewskiemu, Bąkowskiemu, Frankowskiemu, Łempickiemu, Motylewskiemu, Mokrzyckiemu i Niewiadomskiemu za mięsiwo na pieczeń, Adamowi Jakubowskiemu i F. Underce za mięsiwo wędzone, Wmu Marcinowi Czyżekowi, Marcinowi Müllerowi i Józefowi Schirmerowi za chleb i kołacze, złożyć niniejszem najszczersze staropolskie „Bóg święty zapłać.“

Lwów dnia 29. marca 1883.

Kajetan Jaśkiewicz,
radny m. Lwowa i Dyrektor Zakładu św. Łazarza we Lwowie.

Lwów, dnia 5. kwietnia. Z Izby handlowej i przem.	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę à 200 zł.		
Kolei gal. Karola Ludwika	308 —	311 50
„ Lwowsko-Czern.-Jas.	170 —	173 —
Banku Hipotecznego galic.	307 —	311 —
„ Kredytowego galic	250 —	255 —
II. Listy zastawne na 100 zł		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	97 80	98 80
„ „ „ 4% „	89 20	90 50
„ „ „ 5% „	97 80	98 80
„ „ „ 4% „	86 50	87 75
Banku hip. gal. 6% „	101 85	102 85
„ „ „ 5% „	96 80	97 80
„ wylosowalne z 10% prem.	100 15	101 15
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	101 —	102 50
„ „ „ „ 5%	93 —	95 —
Ogól. rol. kred. zakład dla Gal. i Bnk. 6% los w 15 l.	— —	— —
IV. Obligi na 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.	98 10	99 10
Komunalne galic. Zakładu Kred. włościańskiego 6%	100 —	101 50
Pożyczki krajowej 1873 6%	101 —	103 —
Losy miasta Krakowa	18 —	20 —
„ „ Stanisławowa	22 —	24 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 54	5 64
„ cesarski	5 55	5 65
20-frankówka	9 42	9 52
Pół-imperjał rosyjski	9 71	9 81
Rubel rosyjski srebrny	1 55	1 65
„ „ papierowy	1 17	1 19
100 marek niemieckich	58 15	58 85
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony w srebrze	— —	— —
Wiedeń, d. 4. kwietnia.		
Obligi długu państwn.		
Renta papierowa	78 50	78 65
„ srebrna	78 80	78 95
„ złota	97 95	98 15
Losy z r. 1854 4 1/2%	119 75	120 25
„ „ 1860 4% 500 zł.	131 50	132 —
„ „ 1860 4% 100 zł.	137 50	138 25
„ „ 1864	167 25	167 75
„ „ 1864 1/2	167 25	167 75
„ Como-Renten	37 —	39 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie	106 —	107 —
Bukowińskie	97 75	98 25
Galicyjskie	98 30	98 80

	płacą	żądają
Niższe-austrjackie	105 50	106 25
Wyższo-austrjackie	104 50	105 50
Szląskie	110 —	— —
Styryjskie	103 —	105 —
Siedmiogrodzkie	98 80	99 30
Węgierskie	98 80	99 20
„ z klauz. 1867	97 75	98 25
Obligi pożycz kolei węgier.	136 50	137 —
Renta węgierska złota	120 30	120 45
„ „ za kolej wsch.	96 75	97 25
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie Banku	117 25	117 60
Ziemskie kred. węgierskie	— —	— —
„ „ austrjackie	222 50	223 50
Zakład kred. d. hand. i prz.	318 60	318 80
„ „ węgierskie	315 —	315 50
Bank depozytowy	211 —	212 —
Tow. eskomp. niż. austr.	845 —	855 —
Galic. banku hipotecznego dla handlu i przem.	— —	— —
Austro-węgier. banku N.-B.	832 —	834 —
Unionbank	119 25	119 75
Verkehrsbank ogólny	147 —	147 50
Wied. Bankverein	111 80	112 —
Akcje kolei.		
Kolei Albrechta	— —	— —
„ Alföld-Fiume	171 50	172 —
Żeglugi parow. na Dunaju	609 —	610 —
Kolei Elżbiety	216 50	216 75
„ północ. Ferdynanda	2792	2797
„ Franciszka Józefa	194 50	195 50
„ Gal. Karola Ludwika	310 25	310 75
„ Koszycko-Oderberska	147 25	147 75
„ Lwow.-Czer.-Jasska	171 —	171 25
„ Północ.-austrjacka	207 25	207 75
„ „ „ Lit. B	229 25	229 75
„ Rudolfa	165 —	165 25
„ Siedmiogrodzka	164 25	165 —
„ Towarzystwa państw.	341 —	341 25
„ południ. (Lombardy)	150 —	150 50
„ Cisańska	248 50	249 —
„ węg. gal. Łupkowska	162 50	163 —
Losy.		
Regulacji Dunaju	113 75	114 25
Premiowe Wiedeńskie	124 25	124 50
„ Węgierskie	116 50	117 —
„ Tureckie	26 25	26 75
Kredytowe	170 75	171 25
Klary	38 25	38 75

	płacą	żądaj
Żeglugi par. na Dunaju	108 —	109 —
Keglewicha	19 50	20 50
Krakowskie	— —	19 52
Miasta Budy	39 —	40 —
Palffy	36 50	37 —
Rudolfa	— —	— —
Salma	51 —	53 —
St. Genois	45 —	45 50
Stanisławowskie	22 50	23 50
Waldsteina	28 25	29 —
Windischgrätza	37 25	38 25
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta	93 75	94 —
Elżbiety	100 50	101 —
Ferdynanda północna	105 —	105 50
Franciszka Józefa	101 75	102 25
Gal. Karola Lud. I. Em.	98 60	98 80
„ „ „ II. „	— —	— —
Koszycko-Oderbergska	96 30	96 60
Lwowsko-Czern. I. Em	95 —	95 25
„ „ II. „	98 75	99 —
Rudolfa	99 70	100 30
Siedmiogrodzka	92 80	93 20
Kolej państwowa	181 —	182 —
„ południ. (Lombr.)	137 20	137 80
„ Cisań. towarz.	100	100 50
Węg. galic. Łupkowska	92 80	93 20
Waluty.		
Dukaty ważne	5 63	5 66
20-frankówki	9 47	9 48
Imperjały rosyjskie	9 75	9 77
Funty szterl. angielsk	11 92	11 97
Liry tureckie złote	10 74	10 76
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony srebrne za 100	— —	— —
Marki niem. za 100 mar.	58 45	58 55
Ruble papierowe	118	118 50
Warszawa, 4. kwietnia.		
5% Listy zastaw. 1869.	— —	100 20
kupon	— —	— —
5% Listy likwidacyjne	— —	87 45
kupon	— —	136 —

PARASOLKI letnie
od 75 cnt. do 10 złr.

KWIATY francuskie.

Pióra do kapeluszy
strusie i fantastyczne.

1573 12—0 4

Aksamit, Welwet, Ryps, Lustrynę, Brukselinę, Klot, Croise, Nankin, Tyfcik, Glanzperkal, Podszewki w rękawy i na kieszenie, Płótno szare, Creton, Półpłótno, Sones, Schirting, Perkale, Batysty, Tarlatyny, Muszliny, Organtyny i t. p., Gorsety paryskie od złr. 1·30 do 5 złr.

Miniardis, Point-Laces i inne najnowsze Krepinki do robót friwolitowych, Wzorki i ceratkę gumową do tejże roboty, Szydełka, Widełka, Łudki i Pierścionki, **Nożyczki z fabryk angielskich** do haftu i do krawieczczyzny, Gorsety paryskie od złr. 1·30 do 5 złr.

Frędzle, Krepiny i Guziki pasmanteryjne, Kutasy, Szutasie, Taśmy, Sznurki wszelkiego rodzaju, wszelkie potrzeby do sukien damskich i męzkich, Jedwab neapolitański, półjedwab i nici do maszyn, Miary krawieckie, Kredki i Radełka, Rogi do gorsetów, Brykle, Haftki, Skówki

Liście do robienia kwiatów.
Środki, Owoce, Trawki, Mech, Łyczko, Rosę, Farby w płynie i proszku, Batyst, Papiery, Bibułki, Bawełnę zieloną, Pędzle, Sprężynki, Drucik, Szczypczyki, Pałeczki i maszynki i wszelkie do odciskania kwiatów i liści.

Poleca znany z taniości i doborowego towaru
MAGAZYN DAMSKI
KAMILA STRZYŻOWSKIEGO
przy ulicy Halickiej pod l. 4, we Lwowie.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspieszniej i najakuratniej.

!!! Na Święta !!!
WINA
z najsławniejszych piwnic białe i czerwone:

węgierskie, austrjackie, reńskie, bordeaux, szampańskie, hiszpańskie i różne deserowe. Do święconego szczególnie odpowiedne:
ZIELENIAKI po 80 ct. do 1 zł. i 1 zł. 20 ct. flaszka.
MASZLACZE po 1 zł. 40 ct. od 1 zł. 60 ct. i od 1 zł. 80 ct. flaszka.
TOKAJSKIE po 2 zł. 40 ct., 3 zł. 50 ct. i 4 zł. flaszka.
MIODY STAROPOLSKIE po 60 ct. 80 ct., 1 zł. i 1 zł. 20 ct. flaszka.
Porter angielski po 68 ct. duża a po 38 ct. mała flaszka.
Różne Likwory i Rosolisy
1575 poleca handel 5—0
ST. MARKIEWICZA
we Lwowie, w Rynku l. 42.

Porozbiorowe Aspiracje polityczne narodu polskiego
napisał
Stanisław Z...
wydanie drugie przejrzane.
Kraków 1883 w dużej 8-ce. Złr. 4.
Smolka St. Józef Szujski, Jego stanowisko w literaturze i społeczeństwie. Kraków 1883 w 8-ce. Cnt. 90
otrzymała księgarnia
Seyfartha i Czajkowskiego
1737 **we Lwowie.** 1—1

Komitet Towarzystwa gospodarskiego galic.
poszukuje do nabycia
trzech młodych buhajów
pół krwi
rasy górskich,
odpowiednich do krów włościańskich zdolnych zaraz do użycia.
Ktoby takowe miał na sprzedaż, raczy się zgłosić z dokładnem wymienieniem wieku, maści, pochodzenia i ceny buhaja do kancelarji Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie w gmachu Zakładu nar. imienia Ossolińskich na I. piętrze. 1724 2—3



3% listy zastawne c. k. uprz. Zakł. kred. ziemskiego.
Rocznie sześć ciągnień:
15. lutego, 15. kwietnia, 15. czerwca, 15. sierpnia, 15. października i 15. grudnia.
Główna wygrana 50.000 złr.
Wyciągnięte losy z najmniejszą wygraną w kwocie 100 złr. biorą także udział w dalszych ciągnieniach wygranych. Sprzedajemy te obligacje podług dziennego kursu. Kupujemy i sprzedajemy także wszystkie listy zastawne, obligacje państwowe, jakoteż akcje, po najrzetelniejszych cenach, wszelkie wylosowane listy zastawne i losy pod najprzystępniejszemi warunkami eskontujemy. Wszystkie polecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie bez doliczenia prowizji. 1589 27—0
SOKAL i LILIEN
ulica Hetmańska l. 8.

Materje na ubiory
tylko z dobrej silnej wełny owczej, dla średniego mężczyzny 3·10 metrów na ubior za złr. 4·96 a. w. z dobrej wełny; za
1658 12—24 „ 8·— z lepszej wełny; za
„ 10·— z wybornej wełny; za
„ 12·40 z całkiem wybornej wełny
„ 15·— „ 20·— z najwyborniejszej wełny.
Pledy podróżne za sztukę złr. 4, 5, 8 i złr. 12. Wyborowe ubiory, materje na spodnie, zarzutki, surduty i płaszcze od deszczu, tyfel, bają, sukna kamlot, kamgarny, trykot, sukna damskie i bilardowe, peruwiany i toskiny poleca:
S. Stikarowsky
Skład fabryczny w Bernie
założony w r. 1866.
Próbki franco. Kartony z próbkami dla pp. krawców **niefrankowane.** Przesyłki za pobraniem **nad złr. 10 franco.** Ponieważ wielu pp. odbiorców w zaufaniu czyni zamówienia, nie widząc przedtem próbek, przeto towar taki w razie niepodobania się przyjmuję **napowrót.** Próbek czarnego peruwianu i toskiny nie mogę przesyłać, przy zamówieniach więc proszę się **na mnie spuścić.** Ponieważ w interesie moim otrzymuję codziennie setki listów, przeto upraszam p. t. odbiorców, aby **adresy swe zawsze dokładnie podawali,** i tę **możności unikać** odwoływania się na poprzednie korespondencje, ponieważ szukanie ich robi trudności.
Korespondencje przyjmuję się w języku niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, włoskim i francuzkim.

Zarys historycznego przebiegu sprawy
Schwartz — Kamiński — Laenderbank
skreślony przez
Dr. LUDWIKA WOLSKIEGO
jest we wszystkich księgarniach do nabycia.
Jest to nakładem autora w Wiedniu wydana cztero-arkuszowa broszura, zawierająca dokładną, na nieznanych dotąd lub niedokładnie znanych faktach oparta historja głośnej sprawy, której akta nie są jeszcze wcale zamknięte i która się zakończy nader sensacyjnemi rewelacjami. 1738 1—3
Główny skład w księgarni
GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA.

W Małych Grzybowicach
w folwarku koło Lwowa, jest
PASIEKA
z 23 pni składająca się, do nabycia.
Bliższa wiadomość u właścicielki w miejscu. 1722 2—3

Osoba godna zaufania, poleca się z gotowością przyjęcia **„dzieci na wychowanie“** pod największym sekretem.
Adres: poste-restante Leopol A. **Hartman.** 1709 2—3

Med. Chir. Akusz. Okulist.
Dr. JAN FLESZAR
sekundarjusz szpitala powszechnego lwowskiego
1726 2—3
osiadł
w Zborowie.

Trawa miodowa
nasienie na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana trwa lat kilka. Jeden korzec wraz z workiem 4 złr. 50 ct., przy odbiorze na raz 10 korcy dodaje się jeden korzec bezpłatnie,
1644 zamówienia uskutecznia 9—13
J. BULSIEWICZ
skład nasion
w Bochni.

Poszukuje się
DZIERŻAWY
od 50 do 70 morgów pola ornego w dobrej glebie, dostatecznem pastwiskiem i sianożęciem, dobrym domem mieszkalnym i budynkami gospodarczemi.
Bliższe porozumienie pod **A. O.** w Podmanasterzu poczta Bóbrka. 1742 1—3

Sprzedaż
bydła i koni
około 60 sztuk,
tudzież
wszelkich narzędzi i sprzętów gospodarczych
odbędzie się
d. 9. b. m. w Jaworowie
na plebanji obrządku łać. w drodze dobrowolnej licytacji. 1728 3—3

Wynalazku
pana LESUEUR w Paryżu
EAU ALLEMANDE.
Na spędzenie piegów i liszai, zapobiega zmarszczkom, bieli płeć. Do nabycia w Paryżu u p. Gastellier, 47 rue de la Chaussée d'Antin; we Lwowie w aptece
1697 p. Mikolascha. 2 26

ZIARNO
TYGODNIK LITERACKI, ARTYSTYCZNY, NAUKOWY I SPOŁECZNY
wychodzi we Lwowie II. rok 1686 5—0
co sobotę w objętości półtora arkusza w okładce.

Przedpłata na „ZIARNO“ wynosi:
W miejscu rocznie: **12 zł.** — na prowincji: **13 zł.**
„ kwartalnie: **3** „ — „ **3** „ **25 ct.**
Nowi prenumeratorowie kwartalni otrzymają poprzednie kwartały „Ziarna“ za połowę ceny.
Dla ułatwienia zaprowadzamy prenumeratę miesięczną w kwocie **1 zł. 10 ct.** w miejscu, a **1 zł. 15 ct.** na prowincji.
Na okładce każdego numeru umieszczamy INSERATY po 5 ct. od wiersza petytem.
Prenumeratę tak miejscową, jak z prowincji przyjmuje:
Administracja „ZIARNA“ w drukarni „Dziennika Polskiego“ we Lwowie ulica Halicka l. 46, tudzież wszystkie księgarnie.

Nakładem
księgarni J. M. HIMMELBLAUA w Krakowie
wyszła:
Wyprawa STANLEYA do środkowej Afryki.
Odkrycia i przygody nieustrasz. podróżnika w strefie podrównikow. wśród walk z dzikimi ludami. Dla młodzieży z 4 chromolit. rycin. w oryginal. oprawie 2 złr.
Do nabycia w celn. księgarn. a za nadesłaniem należytości do nakładcy otrzymuje się dzieło franko. 1701 2—3

W niedokrewności, bladaczce i w patologicznych wypadkach braku regularności, udziela skutecznej pomocy **specjalista chorób tajemniczych, praktyczny lekarz Medycyny, Chirurgji i Akuszerji**
JAN KURPIEL
przy ul. Wałowej pod l. 3., I sze piętro.
Ordynuje od godziny 9. do 12. i od 2. do 6. 1587 8—0

Herbatę karawanową
wyborną, lądem sprowadzoną
tylko w jednym gatunku
funt wagi ros. po 3 złr.
poleca SKŁAD MATERJAŁÓW APTECZNYCH
ADOLFA INLENDERA
1642 **w Brodach.** 26—0

Wina węgierskie
własnej produkcji, pod gwarancją czyste i naturalne, rozsyła w baryłkach na próbę, zawierających 4 litry, met. baryłka i franko do każdej stacji pocztowej:

Auslese, czerwone, słodkie po złr.	4 —
Asstichwein białe lub czerwone złr.	2 80
Deserowe „ „ „ „	2·20
Stołowe „ „ „ „	1·80
Śliwowica (wystała) „	3·20

E. Rittinger, *właściciel winnicy*
1694 Werschetz — Süd-Ungarn. 4 20

Dr. CHABLE ul. Vivienne, 36 w Paryżu.
DEPURATIF du SANG Syrop ten leczy krosty, liszaje, wyrzuty syfility czne, czyści krew.
POMADA przeciw liszajom, wyrzutom.
KĄPIELE MINERALNE przeciw słabościom naskórnym. 1611 13—32
PLUS DE COPAHU SYROP z CYTRYNIANU ŻELAZA leczy **gonorelę, utraty nasienia i upławy białe.**

Stroskany i smutny
spoziera niejeden chory w przyszłość, gdyż **wszystkiego** używał dotąd na swoje cierpienia **bez skutku!** Wszystkim, a zwłaszcza tego rodzaju cierpiącym, zalecić należy usilnie przejrzenie książeczki „Przyjaciel chorych“, znajdą w niej bowiem liczne dowody, że nawet ciężko i niebezpiecznie chorzy przy użyciu **właściwych** środków, wyleczeni zostali ze swego cierpienia, lub przynajmniej wielkiej doznali ulgi. „Przyjaciela chorych“ rozsyła na żądanie c. k. księgarnia uniwersytecka **Karl Greischek,** k. k. Universitäts-Buchhandlung, Wien I., Stephansplaz 6, **bez wszelkich kosztów!** 1603 8—0

ESSENCJA Z SALSAPARYLI
COLBERT,
w Paryżu Pasaż Colbert.
Prawdziwa Essencja z Salsaparyli Colberta jest środkiem roślinnym leczącym wszelkie wyrzuty z ostrości i nieczystości krwi pochodzące. Unikać należy fałszerstw i naśladownictwa. Wymagać należy podpismu czerwonym atramentem: **J. Plateau** na każdej etykiecie. Dostać można we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Nahliak, Ruckera i Krzyżanowskiego. 1666 8 15

ZAKŁAD WODOLECZNICZY
w Sassowie,
otrzymał od Dr. EBERSA następujące uwiadomienie:
Po 6-ciu miesięcznym pobycie w Paryżu przy oddziale chorób nerwowych profesora **Charcot,** wracam dnia 15. kwietnia b. r. do Sassowa i obejmuję tamże kierownictwo zakładu wodoleczniczego. 1741 1—3
Dr. Ebers,
były sekundarjusz szpitala Rudolfa w Wiedniu.

Galicyjski Bank kredytowy
wydaje 1583 11—0
od 10. listopada 1882 r. począwszy
4% asygnaty kasowe z 30-dniowem wypowiedzeniem
4½% „ „ z 60- „ „
zaś wszystkie dotychczas w obiegu będące
Asygnaty kasowe z 30-dniowym terminem,
mogą być bez poprzedniego wypowiedzenia zamienione na **4½%** z 60-dniowym terminem i w tym celu należy takowe do wymiany kasie galicyjskiego Banku kredytowego we Lwowie, ulica Jagiellońska l. 3, przedłożyć.
(Przedruk nie będzie opłacony). **Dyrekcja.**

Sensacja.
Sensację sprawiała rozprawa w ces. urzędzie patentowym, jakoteż w trybunale państwowym w sprawie **„hektografu“.** Wszyscy pozywający, którzy przeciwko udzielonemu patentowi wnieśli byli skargi nieważności, zostali oddaleni i skazani na koszta.
Zapomocą **„hektografu“** można w 10 minutach 80—100 kopij zrobić suchą drogą z jednego oryginału pisma, rysunku, portretu, nót itp. Patentowany ten aparat reprodukcyjny, tudzież masa i atrament zostały znacznie ulepszone. Pismo z płyty daje się bardzo łatwo wytrzeć.
Brief-, Schriften- und Facturen-Ordner
jest miłym dla każdego człowieka lubiącego porządek, i potrzebnym jak hektograf, można bowiem za pomocą niego wszelkie pisma uporządkować alfabatycznie bez robienia napisów. Cena 1 sztuki 3 złr.
Ilustrowane cenniki i kopje na próbę rozsyła gratis i franco.
Józef Lewitus, w Wiedniu I. Babenberger-Strasse nr. 9.
Skład we **Lwowie: SEYFARTH & DYDYŃSKI,** plac Marjacki; w **Krakowie:** w handlu papieru Henryka Żychonia. 1647 7—8

KANTOR WYMIANY
c. k. uprzyw. galic.
Akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi
5% Listy hipoteczne
jako też
5% Premiowane listy hipoteczne,
które według prawa z dnia 1. lipca 1868 (Dz. P. P. XXXVIII Nr. 93) i najwyż. postan. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja,
są w tym kantorze do nabycia. 1577 26—0
Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji.

1590 25 0 **Gumi i pęcherze rybie**
najpewniejsza prezerwatywa prawdziwa francuska tuzin po 1, 2, 3, 4 i 5 złr **Specjalności damskie** tuzin po 2 złr. 50 cnt., **ochraniacze od pomazań** (w formie pasków) sztuka po złr. 2·50, wysyła pod dyskrecją za pobraniem „Gummiwaaren-Agentie“ **Alex. Mosé.** Wiedeń, I Köllnerhofgasse Nr. 4, I. piętro.

Na ogólne żądanie Szanownej Publiczności
zacząłem wyrabiać:
Mydło do prania bielizny
w najprzedniejszym gatunku
pod nazwą:
„Mydło J. Ihnatowicza“
Mydło suche, bezwonne i dobrze pieniące się 1 kilogram . . . 48 ct.
1 funt albo ½ kilograma . . . . . 24 ct.
Przy większej ilości t. j. 50 kilogr. stosowny rabat
oraz
Mydło golarskie 1 kilogram . . . . . 80 ct.
Mydło palmowe kawałek zawiera 4 mniejsze . . . . . 24 ct.
Zamówienia na prowincję uskuteczniam natychmiast.
J. IHNATOWICZ
1572 10—0 Lwów, ulica Kopernika l. 3.

OGŁOSZENIE.
Rada Nadzorcza Towarzystwa Zaliczkowego
w Łańcucie,
zaprasza swych członków na
Ogólne Zgromadzenie,
które się odbędzie 1735 2—3
dnia 20. kwietnia 1883 o godz. II. przed południem
w lokalu Towarzystwa.
PORZĄDEK DZIENNY:
1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za rok 1882.
2. Wniosek komisji kontrolującej o udzielenie Dyrekcji absolutorjum z czynności za rok 1882.
3. Wniosek Rady Nadzorczej w sprawie rozdziału czystego zysku (§§. 30, 41, 63 i 64 statutu).
4. Wybór 5 członków Rady Nadzorczej w miejsce ustępujących.
5. Wybór trzech nowych członków Rady Nadzorczej w myśl zmiany §. 31 statutu.

Rada Nadzorcza Towarzystwa Zaliczkowego w Łańcucie,
Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieogr. poręką.
Jan Cetnarski, sekretarz. **Józef Kellerman,** prezes.
UWAGA. Zamknięcie rachunków za rok 1882 wyłożone jest do przejrzenia członkom w biurze Towarzystwa (§. 62 statutu).
Wstęp na salę dozwolony jest tylko członkom Towarzystwa. Przy uchwałach i wyborach mają prawo brać udział członkowie, którzy przynajmniej jeden udział gotówką wpłacili (20 złr.) §. 10 lit. a) statutu.

Peptonowe złr. 1·50. Rumbarbarowe złr. 1·50.
Chinowe złr. 1·50. Chinowo-żelaziste złr. 1·50 Pepsinowe złr. 1·50
Koniak złr. 1·50. Malaga złr. 1·20. Tokaj złr. 2·50. Hiszpańskie 1 złr.
Dra Karola Mikolascha
Hiszpańskie
Wina lecznicze
chinowe, chinowo-żelaziste, pepsynowe, peptonowe i rumbarbarowe, tudzież
Koniak i wina dla chorych i rekonwalescentów
jedynie odznaczone zostały świadectwami najsławniejszych profesorów i lekarzy w Wiedniu, w Krakowie, Lwowie i Czerniowcach:
Dra Brauna, Lorinsera, Draschego, Spaetha, Korczyńskiego, Jakubowskiego, Biesiadeckiego, Widmana, Sawickiego, Ziembickiego, Weigla, Wolana, Strzeleckiego, Stockloeta, Załozieckiego i t. d. 1612 25—0
Skład główny w aptece pod „Gwiazdą“
Piotra Mikolascha we Lwowie,
W Krakowie w apt. p. F. Gralewskiego.
W Czerniowcach w aptece p. F. Krzyżanowskiego.
Skład główny dla Monarchii Austro-Węgierskiej i dla państw ościennych u
Wilh. Maagera w Wiedniu, Neumarkt 3.
Wszystkie apteki renomowane utrzymują skład powyższych win leczniczych.
Wystrzegać się naśladowań!

Okres giełdowy 1883.
Dziesięć lat minęło od czasu katastrofy francuskiej z r. 1873, i jak wtedy wygórowana spekulacja, tudzież istnienie wielu nieuprawnionych egzystencyj w sferze instytutów bankowych musiało spowodować ruinę wszystkiego, co było spróchniałe, tak i dziś wiele okoliczności przemawia za tem, iż kroczymy w nową epokę giełdową, albowiem **nagromadzone wielkie zapasy gotówki w skutek wielkiej obfitości pieniędzy nie znajdują nawet połowicznego oprocentowania, muszą zatem szukać lokacji w papierach, polityczna sytuacja każe uważać pokój za zapewniony, a nasze instytucje bankowe z całym spokojem przystąpują do zawiązywania nowych interesów i definalizacji dawniejszych operacyj.** Przyszedł tedy czas, który może radykalnie wyleczyć wszystkie te głębokie rany, które zadał rok 1873.
Podpisana firma bankowa ofiaruje się tedy do uskutecznienia
OPERACYJ GIEŁDOWYCH
za miernem pokryciem i za zwrotem tylko zł. 2·50 kurtaży od terminatki, franko prowizja i z policzeniem 6% w Conto Corrente, podczas gdy odsetki od sztuki idą na korzyść klienta. Zakupione efekta trzymają się tak długo w depozycie, aż odprzedaż ich będzie możebną z możliwym pożytkiem. Depot pr. Schluss zł. 300—500 gotówką lub papierami. Udzielamy najchętniej i franko nasze informacje na najpewniejszych źródłach oparte, i na żądanie przesyłamy gratis i franko nasze sprawozdania tygodniowe.
Bankhaus Eidner & Comp.
Wien, I. Wallnerstrasse Nr. 17.
Adres na telegramy **„Eidner Börse, Wien“.** 1683 5—6

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.